ROK IV WARSZAWA · STYCZEŃ - LUTY 1951 Nr 1 (15)

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

1





PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

TREŚĆ NUMERU

Str.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

RECENZJE

ROK IV WARSZAWA · STYCZEŃ - LUTY 1951 Nr 1 (15)

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY



EDWARD PLEBAN

ROLA I ZNACZENIE PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO W PLANIE 6-LETNIM

Podstawową gałęzią gospodarki narodowej każdego kraju jest niewątpliwie przemysł ciężki.

Swe dominujące stanowisko zawdzięcza on temu, że produkuje maszyny będące środkami wytwórczości dóbr inwestycyjnych, dóbr konsumpcyjnych oraz urządzeń usługowych, a więc maszyny i urządzenia dla wszystkich dziedzin życia gospodarczego, jak: górnictwa, hutnictwa, włókiennictwa, przemysłu chemicznego, rolnictwa oraz przedsiębiorstw komunikacyjnych.

Bez solidnej własnej bazy przemysłu ciężkiego niemożliwe jest uprzemysłowienie kraju, bez tej gałęzi przemysłu trudno jest nawet wyobrazić sobie budowę nowych, wielkich fabryk, trudno jest mówić o mechanizacji procesów produkcyjnych, o zmianie struktury gospodarczej wsi, o nowoczesnym budownictwie.

Rola i znaczenie przemysłu ciężkiego wzrasta niepomiernie w każdym kraju, który wchodzi na drogę budowy ustroju socjalistycznego. Do

budowy socjalizmu bowiem niezbędne jest uprzemysłowienie kraju, warunkiem zaś uprzemysłowienia jest posiadanie własnego przemysłu ciężkiego — przemysłu wytwarzającego środki produkcji.

Prawem socjalistycznego uprzemysłowienia jest szybszy rozwój przemysłu produkującego środki wytwórczości niż przemysłu produkującego przedmioty spożycia, gdyż szybszy rozwój przemysłu środków wytwórczości warunkuje rozwój i techniczną rekonstrukcję całej gospodarki, a w tej liczbie przemysłu lekkiego, transportu i rolnictwa.

Z tych to względów w Planie 6-letnim, w Planie Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce położono szczególny nacisk na rozwój przemysłu ciężkiego. Świadczy o tym zaplanowany wzrost przemysłu ciężkiego o 250%, gdy globalna produkcja całego przemysłu ma wzrosnąć w okresie sześcioletnim o 158%. Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w przewidzianym w Planie 6-letnim szybkim tempie rozwoju przemysłu hutniczego, maszynowego, energetycznego i chemicznego. Plan bowiem przewiduje dwukrotne podniesienie produkcji stali, wzrost wartości produkcji przemysłu budowy maszyn o 264%, wzrost wartości produkcji przemysłu środków transportowych o 171%, przemysłu elektrotechnicznego o 228% oraz przeszło **trzy i półkrotny** wzrost wartości produkcji przemysłu chemicznego.

Natomiast znacznie wolniej będzie się rozwijał w Planie 6-letnim przemysł lekki, wytwarzający przedmioty spożycia. Produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie w porównaniu z rokiem 1949 o 53%, wełnianych również o 53 %, lnianych o 90%, jedwabnych o 138%; obuwia o 200%; mydła o 111%; papierosów o 30% itd.

Powyższe dane potwierdzają to, że przemysł ciężki w naszej gospodarce narodowej zajmuje w Planie 6-letnim dominujące, kluczowe stanowisko. Rozwój tej gałęzi przemysłu pozwoli przezwyciężyć w szerokim zakresie zacofanie, jakie charakteryzowało całą gospodarkę Polski przedwojennej.

Jakie cele, jakie zadania stają przed klasą robotniczą w dziedzinie przemysłu ciężkiego w okresie sześciolecia? Przeanalizujmy kolejno plany poszczególnych gałęzi przemysłu ciężkiego.

W Planie 6-letnim położono szczególnie silny nacisk na wszechstronny rozwój produkcji środków transportowych. Oprócz opanowanej już produkcji samochodów ciężarowych typu „Star“ oraz traktorów „Ursus“ będziemy wytwarzać samochody osobowe, nowe modele motocykli oraz rowerów. Plan przewiduje, że w r. 1955 wyprodukujemy 13 000 samochodów ciężarowych 3,5-tonowych, 12 000 samochodów ciężarowych 2,5-tonowych oraz 12 000 samochodów osobowych. Liczba wyprodukowanych motocykli wzrośnie prawie **ośmiokrotnie** w stosunku do r. 1949 i wyniesie w r. 1955 32 000, a rowerów prawie **czterokrotnie**, osiągając 340 000 sztuk.

Natomiast w zakresie przemysłu taboru kolejowego, z wyjątkiem wagonów osobowych, produkcja będzie się podnosiła stosunkowo wolniej, a to ze względu na wysoki poziom osiągnięty w tej dziedzinie w okresie Planu 3-letniego. W r. 1955 wyprodukujemy o 9% wiecej parowozów normalnotorowych, o 5% więcej wagonów osobowych oraz o 21% więcej wagonów towarowych w przeliczeniu na dwuosiowe. Ponadto w Planie 6 letnim rozpoczniemy wytwarzanie nowych rodzajów taboru kolejowego, jak: lokomotywy i wagony elektryczne, wagony towarowe czteroosiowe, wagony samowyładowujące się itd.

Również przemysłowi stoczniowemu Plan 6-letni postawił poważne zadania. Dobitnym wyrazem tego jest przewidywanie, że poziom produkcji okrętowej będzie w r. 1955 **dziewięciokrotnie** wyższy niż w r. 1949, przy czym w okresie sześciolecia zostaną wybudowane statki morskie różnego typu o łącznym tonażu **575 000 DWT**. Dla ilustracji warto przypomnieć, że przemysł okrętowy stanowi nowy dział produkcji, jakiego w Polsce przedwojennej w ogóle nie było.

Ale zadania, jakie zostały postawione w Planie 6-letnim przemysłowi metalowemu i stoczniowemu, byłyby niemożliwe do wykonania bez równoczesnego potężnego rozwoju przemysłu węglowego. Z tego to względu górnictwo węgla kamiennego osiągnie w r. 1955 poziom wydobycia równy **100 milionom ton**, tj. wzrost o **35%** w stosunku do r. 1949. Liczba ta pozwoli na całkowite zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej oraz na utrzymanie eksportu węgla na wysokim poziomie.

Jak wielkie będzie w Polsce wydobycie węgla, ilustruje to nam następujący przykład: gdybyśmy chcieli całą ilość węgla kamiennego wydobytego w ostatnim roku Planu 6-letniego załadować na pociągi, to musielibyśmy mieć do swej dyspozycji około **5 milionów wagonów** 20-tonowych, które, ustawione w jednym rzędzie mogłyby wystarczyć do opasania kuli ziemskiej na równiku (40 000 km).

Potężnie rozwinie się w Planie 6-letnim przemysł obrabiarkowy. Pod względem liczebności produkcja obrabiarek do metali wzrośnie **trzykrotnie**, a pod względem wagowym **czterokrotnie** w stosunku do r. 1949. Pozwoli to na wyposażenie w znacznym stopniu nowobudujących się fabryk w obrabiarki produkcji krajowej. Szczególnie wielki nacisk zostanie położony na wytwarzanie obrabiarek ciężkich, które w r. 1955 stanowić będą około 25% ogólnej liczby wyprodukowanych obrabiarek. Liczba produkowanych typów wzrośnie znacznie, co pozwoli na znaczne ograniczenie importu.

W zakresie maszyn rolniczych przemysł budowy maszyn stworzy w Planie 6-letnim potężną bazę dla rekonstrukcji rolnictwa, jego mechanizacji i unowocześnienia. Oprócz kontynuowania opanowanej już produkcji traktorów, żniwiarek, pługów wieloskibowych rozpoczniemy wytwarzać nowe maszyny, nawet najbardziej skomplikowane, jak np.: kom-

bajny do zbóż, pługi traktorowe, snopowiązałki, siewniki traktorowe, młockarnie motorowe itd. W r. 1955 przemysł budowy maszyn dostarczy polskiemu rolnictwu następujących liczbowo maszyn: 5600 snopowiązałek, 6000 młocarń motorowych, 14 300 pługów traktorowych, 5000 siewników, 750 kombajnów do zbóż itd. Produkcja ciągników wzrośnie prawie **cztery i półkrotnie** i osiągnie 11 000 sztuk w r. 1955.

Najbardziej istotne znaczenie dla przyszłości naszego przemysłu ma rozwój przemysłu budowy maszyn ciężkich. W tej dziedzinie w Polsce przedwrześniowej zacofanie było największe. Nie byliśmy bowiem w stanie zbudować żadnego większego zakładu przemysłowego bez pomocy zagranicy. Zacofanie to zostanie zlikwidowane w Planie 6-letnim, który przewiduje m. in. rozpoczęcie produkcji turbin parowych dla nowoczesnych elektrowni, kotłów parowych wysokiego napięcia, jak również wszelkich innych maszyn i urządzeń pomocniczych, potrzebnych dla pełnego wyposażenia dużych siłowni elektrycznych.

W Planie 6-letnim przewidziane jest również rozpoczęcie produkcji najbardziej skomplikowanych maszyn i agregatów dla przemysłu hutniczego, chemicznego i węglowego. Uruchomiona będzie produkcja takich maszyn, jak: ładowarki, wrębówki chodnikowe, kombajny kopalniane itd., które w znacznym stopniu zmechanizują pracę w kopalnictwie węglowym i przyczynią się do ogólnego podniesienia wydajności pracy.

W dużym stopniu (**czterokrotnie**), w porównaniu z r. 1949 wzrośnie produkcja maszyn włókienniczych. Pozwoli to na przeprowadzenie rekonstrukcji parku maszynowego w przemyśle włókienniczym. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w Planie 6-letnim przemysł metalowy będzie produkował wszystkie podstawowe typy maszyn włókienniczych.

W celu zwiększenia mechanizacji budownictwa i robót drogowych oraz ułatwienia i przyspieszenia tempa pracy zwiększona będzie znacznie produkcja maszyn budowlanych i drogowych. Uruchomiona zostanie produkcja kopaczek, maszyn do wyrównywania i zdzierania ziemi oraz kafarów. W r. 1951 produkcja ważniejszych maszyn budowlanych wynosić będzie: **1150** betoniarek, **140** ciężkich żurawi, **75** kopaczek, **2500** wind budowlanych itd. Pozwoli to w znacznym stopniu zmechanizować pracochłonne i fizycznie ciężkie prace w budownictwie.

W zakresie energii elektrycznej Plan 6-letni przewiduje przeszło **dwukrotne** zwiększenie produkcji w stosunku do r. 1949 (r. 1949 — 8,2 **miliarda kWh**, r. 1955 — 19,3 **miliarda kWh**). Z powyższej liczby dwie trzecie pójdzie na zaspokojenie potrzeb przemysłu, w którym energia elektryczna znajdzie szerokie zastosowanie do napędu, w procesach przetwórczych i dla celów ogrzewania.

Osiągnięcie zaplanowego wzrostu produkcji elektrycznej wymaga intensywnej rozbudowy elektrowni. Między innymi w okresie sześciolecia przewiduje się uruchomienie 14 nowych, wielkich elektrowni paro-

wych, kilkunastu elektrowni wodnych oraz szeregu elektrociepłowni. W wyniku uruchomienia nowych zakładów oraz rozbudowy istniejących moc elektrowni wzrośnie o 2700 MW. Budownictwo energetyczne w znacznej mierze rozwijać się będzie na terenie Zagłębia Węglowego, a to w związku z koniecznością spalania na miejscu węgla odpadkowego i miału. Niemniej liczne nowe elektrownie powstaną również poza Zagłębiem. Między innymi przewiduje się uruchomienie wielkiej elektrowni w Koninie, spalającej węgiel brunatny.

W rezultacie wykonania Planu 6-letniego w oparciu o istniejące w kraju zasoby surowców powstanie wielki przemysł chemiczny, który zajmie pod względem rozmiarów produkcji drugie miejsce w Polsce. Stworzone zostaną nowe nie znane przed wojną w Polsce gałęzie przemysłu chemicznego, jak np. produkcja syntetycznej benzyny, kauczuku; zwiększona zostanie produkcja włókien sztucznych i mas plastycznych oraz chemiczna przeróbka drewna.

Dla charakterystyki rozwoju przemysłu chemicznego wystarczy podać, że np. produkcja nawozów sztucznych wzrośnie **trzykrotnie**, farb i lakierów — **czterokrotnie**, środków leczniczych (w tym penicyliny i streptomycyny) — przeszło **siedmiokrotnie** oraz środków chemicznych do walki ze szkodnikami i chorobami roślin i zwierząt — przeszło **ośmiokrotnie** w porównaniu z produkcją r. 1949.

W Planie 6-letnim przewidziany jest potężny rozwój produkcji hutniczej, która w r. 1955 osiągnie **4,6 miliona** ton stali, czyli **2 razy** więcej niż w r. 1949. Tak znaczne podniesienie produkcji stali oraz wyrobów walcowanych (do **3,2 miliona** ton) będzie możliwe dzięki ukończeniu pierwszego etapu budowy nowej wielkiej huty pod Krakowem, dzięki rozbudowie i unowocześnieniu starych zakładów hutniczych, a w szczególności zrekonstruowaniu Huty im. Stalina w Łabędach i Huty „Częstochowa". Tylko w ten sposób będzie można osiągnąć w starych zakładach zdolność produkcyjną wynoszącą około **3,8 miliona** ton stali surowej rocznie.

Dla przyszłości naszego przemysłu bardzo duże znaczenie gospodarcze mieć będzie rozbudowa zaniedbanego dotychczas kopalnictwa rud żelaznych. W jakich to nastąpi rozmiarach, mówi nam następujące zestawienie:

Rok	Wydobycie rud żelaznych (w tysiącach ton)
1938	872
1946	424
1949	684
1955	3000

Wydobycie **3 milionów** ton rudy w r. 1955 oznacza uzyskanie około 1 miliona ton czystego żelaza. Dzięki temu udział żelaza z rud krajowych

we wsadzie wielkopiecowym podwoi się i wzrośnie z 15% w r. 1949 do 30% w r. 1955. Plan kopalnictwa rud żelaza przewiduje budowę 35 nowoczesnych, zmechanizowanych kopalń oraz wielu sortowni i prażalni.

Wydobycie rudy cynkowo-ołowianej wzrośnie pod koniec Planu 6-letniego do **2,2 miliona** ton rocznie, a wydobycie rudy miedzi do **3,2 miliona** ton. Na tej bazie surowcowej rozwiniemy produkcję miedzi, która pomimo znacznego wzrostu popytu krajowego na ten metal pozwoli nam na ograniczenie jego importu. Produkcja cynku, która osiągnie w r. 1955 **197 600 ton**, zapewni nie tylko pełne pokrycie potrzeb krajowych, ale również dalsze zwiększenie korzystnego dla nas eksportu.

Oprócz podwojenia produkcji cynku, poważnego wzrostu produkcji miedzi, ołowiu oraz żelazo-niklu uruchomimy także produkcję aluminium i magnezu.

Poważne również zadania postawił Plan 6-letni przemysłowi naftowemu. Co prawda wydobycie **394 000** ton ropy w r. 1955 wobec milionów ton wydobywanych w innych krajach pozornie nie jest duże, niemniej jednak — jeśli wziąć pod uwagę nasz start — **160 000** ton jest to zadanie poważne.

Jasne jest, że zaplanowana ilość (**394 000 ton**) nie wystarczy na zaspokojenie naszych potrzeb. Dlatego też w dalszym ciągu będziemy sprowadzać znaczne ilości ropy naftowej z zagranicy. Deficyt paliw płynnych będzie jednak stopniowo łagodzony dzięki rozbudowie przemysłu paliw syntetycznych.

Tak potężna rozbudowa przemysłu ciężkiego stwarza w Planie 6-letnim dobre warunki do szybkiego rozwoju całego gospodarstwa narodowego. Wszystkie niemal dziedziny gospodarki będą mogły być wyposażone w nowoczesne maszyny i urządzenia. W rezultacie pozwoli to na zmechanizowanie procesów produkcyjnych, na zwiększenie wydajności pracy a przez to także na podniesienie globalnej produkcji przemysłu.

Park maszynowy naszego przemysłu jest obecnie przestarzały, zainstalowane maszyny pochodzą częstokroć nawet sprzed pierwszej wojny światowej. Konieczna jest przeto rekonstrukcja parku maszynowego, bez której niemożliwa byłaby realizacja Wielkiego Planu 6-letniego. Ponadto wkroczyliśmy w okres intensywnego uprzemysłowienia kraju i przebudowy struktury gospodarczej wsi. W Planie 6-letnim wybudujemy ponad 1200 dużych zakładów przemysłowych, dla których środków produkcyjnych dostarczyć musi przemysł ciężki.

Z tych to względów przemysł ciężki zajmuje w Planie 6-letnim czołowe miejsce.

WŁADYSŁAW OZGA

OŚWIATA W PLANIE 6-LETNIM

Wielkie zadania w przebudowie ekonomicznej kraju, jakie postawił nam Plan 6-letni, nakładają na Państwo obowiązek podniesienia kultury ogólnej i zawodowej mas pracujących, gdyż kadry ludzkie decydują o wykonaniu tych wielkich zadań. Nic więc dziwnego, że już wytyczne do Planu 6-letniego, uchwalone przez I Kongres PZPR w grudniu 1948 r., postawiły nas wobec konieczności stworzenia warunków do realizacji w szerokim zakresie zadań rewolucji kulturalnej. Co to oznacza? Oznacza to, że zadania ludowej polityki oświatowej wyrażone zostaną w pełnym zdemokratyzowaniu oświaty przez jej upowszechnienie i nadanie nowego oblicza ideowo-politycznego, przez taką zmianę struktury klasowej młodzieży szkolnej, jaka zapewniłaby maksymalny dostęp dzieciom robotników i chłopów do szkół średnich i wyższych.

Rewolucja kulturalna w Polsce polegać będzie również na zmniejszeniu dysproporcji kulturalnych między wsią a miastem, na stworzeniu nowej, ludowej inteligencji oraz na przezwyciężeniu — przez wychowanie — przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi i założeniu mocnych fundamentów socjalizmu w psychice człowieka, na stworzeniu podstawy rozwoju nowej, socjalistycznej kultury.

W pierwszym okresie budownictwa Polski Ludowej, po zrzuceniu jarzma niewoli hitlerowskiej, rząd robotniczo-chłopski rozbudowywał sieć placówek szkolno-oświatowych dla różnych poziomów i kierunków nauki.

Świadectwem pochodu rewolucji kulturalnej w Polsce może być fakt, że w r. 1949 posiadaliśmy ponad 70 000 szkół i kursów, w których pobierało naukę ponad 5 milionów 300 tys. osób. Liczby te nie obejmują szkół i kursów oświaty rolniczej oraz kursów politycznych.

W okresie Planu 6-letniego zmiany ilościowe w dziedzinie oświaty będą przechodziły w zmiany jakościowe.

Przebudowa i rozwój gospodarczy Polski w Planie 6-letnim, budowa podstaw socjalizmu nie byłyby możliwe bez dostatecznej liczby dobrze wykwalifikowanych kadr. Rozbudowa przemysłu, zwiększenie produkcji materialnej we wszystkich dziedzinach pracy produkcyjnej, zwiększenie liczby zatrudnionych zmuszają nas do zapewnienia gospodarce narodowej planowego przygotowania nowych kadr pracowników. Powszechnie wiadomo, że jesteśmy niezmiernie ubodzy w kadry zawodowe. Jest to wynikiem przekazanego nam w spuściźnie przez Polskę obszarniczo-kapitalistyczną zacofania techniczno-ekonomicznego naszego kraju. Brak nam wykwalifikowanych robotników, inżynierów, techników, agronomów, lekarzy, nauczycieli, planistów, ekonomistów, księgowych itp.

Problem kadr staje więc przed nami jako jeden z trudniejszych problemów do rozwiązania już w pierwszych latach Planu 6-letniego.

W tej właśnie, bodajże najważniejszej dziedzinie występuje ścisłe powiązanie zadań ekonomicznych Planu 6-letniego z problemami przebudowy oraz rozbudowy szkolnictwa wszelkich typów i stopni i w ogóle z zagadnieniem realizacji zadań rewolucji kulturalnej w Polsce. W szczególności wysuwa się tu na czoło problem szkolnictwa zawodowego, średniego i wyższego, które bezpośrednio zasilać będą szczupłe kadry naszej gospodarki narodowej.

W Planie 6-letnim zostało przewidziane, że szkolnictwo wyższe przygotuje w latach 1950—55 dla gospodarstwa narodowego 146 000 absolwentów w zakresie różnych specjalności. Np. szkoły techniczne dadzą ponad 45 000 absolwentów, ekonomiczne — 22 000, medyczne — 22 000, administracyjno-prawne — 16 500, rolnicze i leśne — 7000. Wiąże się to z odpowiednią przebudową szkolnictwa, zmierzającą do zaostrzenia dyscypliny studiów oraz zwiększenia sprawności i skuteczności nauczania.

Przebudowa szkolnictwa wyższego polega na wprowadzeniu do szkół struktury dwustopniowej. Okres studiów na wyższych uczelniach rozkłada się na dwa etapy: I stopień, trzyletni, daje wykształcenie zawodowe inżyniera, ekonomisty, nauczyciela itd., II stopień, przeważnie dwuletni, zapewnia przygotowanie teoretyczno-naukowe i umożliwia zdobycie niższego stopnia naukowego (magistra).

Podstawą przeprowadzonej reformy jest taka przebudowa studiów wyższych, jaka bez zbytniego zwężania horyzontów myślowych studenta umożliwiłaby przygotowanie go do pracy zawodowej wymagającej kwalifikacji na poziomie wyższym. Na I stopniu studiów wyeliminowane zostały z programu te przedmioty i te wykłady, których opanowanie nie jest konieczne do wykonywania zawodu. Aby nie obniżać poziomu trzyletniego studium I stopnia, obciążono studentów większą niż dotychczas liczbą godzin zajęć w tygodniu (przeważnie 30 godzin), skrócono czas ferii i wprowadzono system egzaminów rocznych na wszystkich wydziałach.

Reforma studiów wyższych połączona została z przebudową ideologiczną programów wyższych uczelni. Znalazło to swój wyraz we wprowadzeniu do programów nauczania takich przedmiotów, jak materializm dialektyczny i historyczny, ekonomia polityczna i nauka o Polsce i świecie współczesnym. Plan przewiduje poważny wzrost średnich szkół zawodowych. Liczba absolwentów czteroletnich szkół zawodowych (Technicum) szkolących młodzież na poziomie techników wyniesie ponad 300 000. Zasadnicze szkoły zawodowe (dawne szkoły I stopnia) kształcące wykwalifikowanych robotników wypuszczą ponad 700 000 absolwentów. W szkołach przysposobienia zawodowego i na różnego typu kursach zawodowych przeszkolimy w latach 1950—55 ponad **milion** osób. Łącznie zatem szkol-

nictwo zawodowe będzie musiało przygotować do pracy w różnych gałęziach gospodarki narodowej ponad 2 **miliony** osób.

Realizacja tego ogromnego programu szkolenia zawodowego w okresie Planu 6-letniego wymagać będzie ze strony państwa ludowego wielkiego wysiłku organizacyjnego, inwestycyjnego i finansowego. Plan przewiduje, że nakłady inwestycyjne na szkolnictwo zawodowe, średnie i wyższe wyniosą w latach 1950—55 olbrzymią kwotę 140 **miliardów** złotych w cenach z r. 1950.

Kształcenie kadr dla potrzeb życia gospodarczego i związany z tym rozwój szkolnictwa zawodowego zarówno średniego, jak i wyższego nie byłby możliwy bez należycie funkcjonującego szkolnictwa ogólnokształcącego. Rozbudowana odpowiednio sieć szkolnictwa podstawowego na najwyższym poziomie organizacyjnym, obejmującego oczywiście dzieci robotników i chłopów, decyduje ze względu na swój społeczny zasięg o poziomie kultury mas pracujących, przyczynia się do podnoszenia świadomości społecznej klasy robotniczej, co w konsekwencji przyspiesza rozwój procesów ekonomicznych, przyspiesza budowę socjalizmu. Niezależnie od roli, jaką ma do spełnienia szkoła ogólnokształcąca w zakresie podnoszenia kultury w skali najbardziej masowej, absolwenci tej szkoły stanowią bazę rekrutacyjną właśnie dla szkół zawodowych. Zapotrzebowanie na absolwentów np. pełnej szkoły podstawowej (z kl. VII) będzie w Planie 6-letnim bardzo duże. W ostatnich latach Planu będzie się ono wyrażać liczbą 235 000 młodzieży rocznie. Tymczasem w r. 1949 mieliśmy tylko 215 500 absolwentów z VII klasy szkół podstawowych.

Zachodzi więc konieczna potrzeba dokonania w Planie 6-letnim takiej rekonstrukcji szkolnictwa podstawowego, aby możliwie największa liczba dzieci była objęta szkołą pełną, to znaczy mającą klasę VII. Plan przewiduje, że szkołą pełną objętych zostanie 87% dzieci, przed rokiem zaś 1939 teoretyczną możliwość uczęszczania do szkoły pełnej miało tylko 45% dzieci. Również podniesiona będzie jeszcze bardziej wydajność pracy szkolnej, która pozwoli dzieciom dojść do klasy VII i ją ukończyć. Gdybyśmy tego nie dokonali, mielibyśmy niedobór absolwentów, co uniemożliwiłoby przebudowę szkolnictwa zawodowego w rozmiarach koniecznych do realizacji zadań gospodarczych Planu 6-letniego. W związku z tym Plan przewiduje taką organizację szkolnictwa podstawowego, aby mogło ono wypuścić co najmniej 350 000 absolwentów rocznie (w r. 1955).

Plan 6-letni szkolnictwa podstawowego oparty został na założeniu, że dopiero szkoła, w której uczy co najmniej czterech nauczycieli, może realizować w pełni program szkoły siedmioletniej. W związku z tym sieć szkolna przebudowana będzie w następujący sposób: przy liczbie do 40 dzieci w obwodzie zorganizowana zostanie szkoła z jednym nauczycielem

i realizować będzie program czterech klas; przy liczbie dzieci od 41 do 60 powstanie szkoła o dwóch nauczycielach i realizować będzie program pięciu klas; szkoła mająca trzech nauczycieli powstanie w obwodzie posiadającym od 61 do 80 dzieci i realizować będzie program sześciu klas; tam zaś, gdzie jest ponad 80 dzieci, będziemy organizowali szkoły pełne (siedem klas) z czteroma lub więcej nauczycielami.

Oparta na powyższych zasadach rekonstrukcja organizacyjna szkoły podstawowej mieć będzie doniosłe znaczenie polityczne dla wsi, gdyż zostanie zlikwidowana krzywdząca dysproporcja między wsią a miastem, którą utrwalił system kapitalistyczny. Podniesienie poziomu szkoły powszechnej na wsi — to najskuteczniejszy sposób zabezpieczenia kraju przed nawrotem analfabetyzmu oraz podniesienia uświadomienia społeczno-politycznego pracujących chłopów.

Ma to doniosłe znaczenie państwowe w związku z przestawieniem się wsi z gospodarki drobnotowarowej na gospodarkę socjalistyczną.

W wyniku nowej struktury organizacyjnej szkolnictwa podstawowego i planowej przebudowy sieci szkolnej w latach 1950—55 wydatnie zmaleje liczba dzieci pobierających naukę w szkołach najniższego stopnia organizacyjnego, tj. w tych szkołach, w których IV klasa jest klasą najwyższą. W r. 1955 będziemy mieli w tych szkołach nie więcej niż 50 000 dzieci. Będzie to prawdziwie rewolucyjna przemiana w stosunku do okresu przedwojennego, a nawet w stosunku do pierwszych lat powojennych.

Ilustrują to dane statystyczne, z których wynika, że w r. 1938 do szkół z najwyższą klasą IV (szkoły I stopnia) uczęszczało aż 1 milion 649 tys. 300 dzieci, a po wojnie, w r. 1947, jeszcze 574 300 dzieci, w r. 1949 — 303 600 dzieci.

Rozwój szkół pełnych, tzn. mających co najmniej czterech nauczycieli, będzie w Planie 6-letnim imponujący. Z 4430 szkół pełnych istniejących w r. 1938 dojdziemy stopniowo do liczby 13 300 szkół realizujących program siedmiu klas.

Z podanych wyżej liczb Planu w zakresie szkolnictwa podstawowego wynika, że przed całym aparatem oświatowym stoi trudne zadanie na najbliższe lata. Musi być przebudowana gruntownie sieć szkolna i musi być stworzona baza materialna dla rekonstrukcji szkolnictwa podstawowego. Wybudowanych zostanie około 5000 nowych budynków szkolnych, które trzeba będzie również należycie wyposażyć. Do akcji tej muszą być zmobilizowane wszystkie siły społeczne działające w terenie: partia, rady narodowe, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, komitety rodzicielskie itp.

Ważnym elementem powodzenia realizacji Planu 6-letniego w dziedzinie szkolnictwa podstawowego będzie problem kadr nauczycielskich. Plan przewiduje, że liczba etatów nauczycielskich w szkolnictwie podsta-

wowym podniesie się do 112 460. Ponieważ w r. 1949 mieliśmy 81 560 nauczycieli, przeto w okresie Planu 6-letniego musi się zatrudnić jeszcze 30 900 nauczycieli.

Zagadnienie kadr nauczycielskich komplikuje fakt zatrudnienia w szkolnictwie podstawowym nauczycieli niewykwalifikowanych (w r. szk. 1949/50 mieliśmy 18 167 takich nauczycieli). W okresie Planu 6-letniego nauczyciele ci muszą być dokształceni. Ta część, która nie uzupełni wymaganych kwalifikacji, wyjdzie z zawodu nauczycielskiego. Również przewidywać należy w latach 1950—1955 naturalny ubytek nauczycieli (tzn. z powodu przejścia na emeryturę lub śmierci). Z czego wynika, że zapotrzebowanie na nowe kadry pedagogiczne dla szkolnictwa podstawowego wynosi w okresie sześcioletnim 53 300 osób. Zapotrzebowanie to pokryją licea pedagogiczne i kursy nauczycielskie (PKN). Liczba liceów pedagogicznych dla nauczycieli wzrośnie w Planie 6-letnim ze 118 w r. 1949 do 130 w r. 1955, liczba uczniów — z 32 900 (w r. 1949) do 41 720 (w r. 1955).

W związku z planowanym podniesieniem sprawności szkolenia liczba absolwentów liceów pedagogicznych będzie wzrastała w wyższym stopniu niż liczba uczniów. W r. 1955 będziemy mieli 8620 absolwentów liceów pedagogicznych wobec 4920 absolwentów w r. 1949.

Ze względu na wagę zagadnienia kształcenia kadr pedagogicznych zakłady kształcenia nauczycieli muszą być przedmiotem szczególnej troski Ministerstwa Oświaty i wydziałów oświaty prezydiów wojewódzkich rad narodowych.

Nauczyciel będzie w szkolnictwie najważniejszym czynnikiem realizacji Planu, dlatego też musimy dbać nie tylko o osiągnięcie liczbowego stanu pracowników pedagogicznych, ale również otoczyć specjalną troską poziom ideologiczny i naukowy wychowanków zakładów kształcenia nauczycieli. Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby byli oni dobrze uzbrojeni ideowo, aby rozumieli linię rozwoju naszego życia społecznego, aby świadomie i z głębokim przekonaniem uczestniczyli w budownictwie ustroju socjalistycznego w Polsce.

W Planie 6-letnim nie będziemy rozbudowywać szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. Liczba szkół średnich ogólnokształcących spadnie z 825 w r. 1949, do 800 w r. 1955. Plan przewiduje przebudowę sieci szkół średnich ogólnokształcących w kierunku zbliżenia ich do środowisk robotniczych i do wsi uspółdzielnionych. Dotychczas szkoły te istniały głównie w miastach, i to przeważnie w częściach miast położonych zdala od dzielnic robotniczych, a jeśli znajdowały się na wsi, to dostępne były przede wszystkim dla kułaków.

Nowa sieć średnich szkół ogólnokształcących umożliwi dostęp dzieciom robotników i chłopów mało- i średniorolnych do tych szkół i w ten sposób przyspieszy zmianę struktury społecznej młodzieży szkolnej.

Fakt ustabilizowania szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w latach 1950—55 mniej więcej na dotychczasowym poziomie jest wynikiem świadomego działania władz oświatowych w związku z poważną rozbudową szkolnictwa zawodowego koniecznego dla realizacji Planu 6-letniego.

Mimo zmniejszenia liczby uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących z 219 000 (r. 1949) do 180 000 (r. 1955) liczba absolwentów tych szkół znacznie wzrośnie i wyniesie w końcu Planu 6-letniego 38 000 (w r. 1949 mieliśmy 17 600 absolwentów). Świadczy to o planowym podnoszeniu wydajności pracy w średnich szkołach ogólnokształcących oraz o podjęciu zdecydowanej walki o wyniki nauczania.

W dziale średniego szkolnictwa ogólnokształcącego mamy trudności, jeśli chodzi o kadry. Za mało jest jeszcze nauczycieli i zatrudniamy zbyt dużą liczbę niewykwalifikowanych. Na 9730 nauczycieli w r. 1949/50 pracowało w średnich szkołach ogólnokształcących 3150 nauczycieli bez wymaganych kwalifikacji. Celem złagodzenia sytuacji pod tym względem Ministerstwo Oświaty zorganizuje już w najbliższym okresie sieć kursów dla czynnych, a niewykwalifikowanych nauczycieli średnich szkół ogólnokształcących. Z końcem Planu 6-letniego nie będzie w tych szkołach nauczycieli niewykwalifikowanych.

W zakresie kształcenia dorosłych na czoło wybija się problem walki z analfabetyzmem. Akcja ta ma duże znaczenie polityczne. Z jednej strony chodzi o likwidację haniebnej spuścizny rządów obszarniczo-kapitalistycznych Polski przedwrześniowej w postaci 2 milionów analfabetów, z drugiej zaś chodzi o to, aby podnieść poziom świadomości społecznej setek tysięcy robotników i chłopów oraz by dać im do ręki oręż, jakim jest w rozgrywającej się walce klasowej książka i gazeta.

Zasadniczo problem likwidacji analfabetyzmu rozstrzygnięty zostanie w r. 1951; przewiduje się jednak, że akcja zwalczania resztek analfabetyzmu będzie musiała być prowadzona dalej, lecz już w skromniejszych rozmiarach, tak aby z końcem Planu 6-letniego zanikł w Polsce analfabetyzm całkowicie jako zjawisko społeczne.

Plan przewiduje również przebudowę szkolnictwa systematycznego dla dorosłych. Radykalne zmiany idą przede wszystkim w kierunku powiązania kształcenia dorosłych z produkcją i zakładami pracy oraz przekształcenia wszelkiego rodzaju dotychczasowych szkół i kursów dla dorosłych na szkolnictwo wyłącznie dla pracujących. Już w samej zmianie nazwy: „szkolnictwo dla dorosłych“ na: „szkolnictwo dla pracujących“ kryje się głęboka treść polityczna przeprowadzonej reformy kształcenia dorosłych i młodocianych.

W r. 1955 będziemy mieli 2500 podstawowych szkół dla pracujących wobec 224 w r. 1949. Średniego szkolnictwa ogólnokształcącego dla pra-

cujących nie będziemy rozbudowywali w okresie Planu 6-letniego. W r. 1950/51 mamy **115** średnich szkół ogólnokształcących dla pracujących z liczbą **26 000** uczniów. Liczba ta ulegnie tylko nieznacznemu zwiększeniu w następnych latach Planu.

Szkolenie pracujących na poziomie średnim będzie się odbywało w szkołach i na kursach zawodowych organizowanych przez zakłady pracy celem podniesienia kwalifikacji fachowych robotników mających ukończoną szkołę podstawową.

Wszędzie tam, gdzie robotnik i chłop nie będą mogli korzystać ze szkół dla pracujących, będzie się ich włączać do szeroko zaplanowanej sieci szkół kształcenia korespondencyjnego (zaocznego). Szkół tego typu stworzymy 60.

Uzupełnieniem kształcenia dorosłych w szkołach i na wszelkiego rodzaju kursach jest stałe rozszerzanie się akcji bibliotecznej. Liczba tomów w bibliotekach powszechnych wzrośnie w okresie Planu 6-letniego z 5,8 miliona do **20,1 miliona.** W bibliotekach szkolnych liczba książek wzrośnie z 7,5 miliona w r. 1949 do **17 milionów** w r. 1955.

Na zakończenie przeglądu Planu 6-letniego (oświatowego) trzeba zwrócić naszą uwagę na zagadnienie wychowania przedszkolnego i opieki nad dzieckiem.

Oba te problemy łączą się z zagadnieniem troski o człowieka w Polsce, troski o dziecko matki pracującej. Ustrój socjalistyczny, dając kobiecie pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia, jednocześnie zapewnia opiekę nad dzieckiem w czasie pracy matki. Znajduje to wyraz w rozbudowie różnego typu instytucji usługowych, jak: żłobki, przedszkola, świetlice, kolonie, ogrody jordanowskie, jadłodajnie społeczne itp.

Plan 6-letni przewiduje znaczną rozbudowę akcji wychowania przedszkolnego. Liczba przedszkoli wzrośnie z 6227 (liczba dzieci 287 500) w r. 1949 do **13 320** w r. 1955. Wychowaniem przedszkolnym w r. 1955 obejmiemy **560 000** dzieci. Liczba wychowawczyń przedszkoli wyniesie pod koniec Planu 6-letniego **30 850** osób.

W r. 1955 na tysiąc mieszkańców będziemy mieli 20,7 dzieci objętych przedszkolami, podczas gdy przed wojną, w r. 1938, mieliśmy tylko 2,4 dzieci. Przebudowie ulegnie również system pracy w przedszkolach. Organizowane będą przedszkola 9-godzinne oraz całodzienne zamiast dotychczasowych 5-godzinnych. Ma to na celu roztoczenie opieki wychowawczej nad dzieckiem przez cały czas pozostawania matki pracującej poza domem.

W zakresie pozostałych form opieki nad dzieckiem Plan 6-letni przewiduje dalszy rozwój akcji wczasów letnich, którą obejmiemy w r. 1955 około **milion czterysta tysięcy** dzieci. Wzrośnie też wydatnie liczba świetlic i ogrodów jordanowskich. W r. 1949 mieliśmy 2670 placówek tego rodzaju, a w r. 1955 będziemy mieli **4150**. Korzystać z nich będzie około

400 000 dzieci. W domach dziecka znajdzie opiekę i wychowanie 45 000 sierot i częściowo półsierot.

Zadaniem rozwijających się różnych form opieki nad dzieckiem jest otoczenie opieką wychowawczą dzieci, na które oddziałują jeszcze rozkładowe pozostałości ustroju kapitalistycznego. Świetlice, kolonie, obozy, półkolonie, ogrody jordanowskie, domy kultury, domy dziecka — kompensują niedomogi wychowania rodzinnego i uzupełniają wpływ wychowawczy szkoły, uczą współżycia, współdziałania, świadomej dyscypliny, dają dobrą okazję do pogłębienia socjalistycznego wychowania. Dlatego też wszystkie te formy akcji opiekuńczo-wychowawczej znalazły swój wyraz w Planie 6-letnim.

Realizacja wielkich zadań Planu 6-letniego, rozpoczęta w r. 1950, odbywa się w warunkach zaostrzonej walki klasowej wewnątrz społeczeństwa polskiego i w skali międzynarodowej. Poczynania wroga klasowego wewnątrz kraju, zmierzające do zahamowania marszu Polski Ludowej w kierunku socjalizmu, są ściśle związane z zaostrzeniem się przeciwieństw między socjalizmem i kapitalizmem na arenie międzynarodowej.

Wydarzenia na Korei świadczą, że imperialiści amerykańscy nie ograniczają się już do agresywnych przygotowań, lecz przeszli wprost do aktów agresji. Zbrodniczą interwencję USA na Korei potępiła już cała postępowa ludzkość.

Polska Ludowa, która jest składową częścią obozu antyimperialistycznego w oparciu o współpracę z potężnym ZSRR i krajami demokracji ludowej, ze spokojem przystąpiła do budowy fundamentów socjalizmu. Nasz Plan 6-letni jest wyrazem pokojowej polityki Polski, jest Planem wielkiego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu mas pracujących, rozwoju oświaty, rozkwitu kultury. Realizując zadanie budownictwa socjalistycznego w Planie 6-letnim walczymy skutecznie o pokój, wydobywamy bowiem z mas ludowych niewyczerpane zasoby twórczej, rewolucyjnej energii i pracy, wzmagamy potencjał gospodarczy narodu, podnosimy jego wartość moralno-polityczną i hart ideowy, co w rezultacie wzmacnia nasz potencjał obronny, wzmacnia siły pokoju na świecie.

TADEUSZ ZIELIŃSKI

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Aby uzmysłowić sobie, czym jest współzawodnictwo pracy, należy przede wszystkim przeanalizować warunki i stosunek do pracy w ustrojach kapitalistycznym i socjalistycznym oraz w okresie przejściowym — w ustroju demokracji ludowej.

Ustrój kapitalistyczny nie zna współzawodnictwa w dziedzinie pracy. Przyczyną tego jest świadomość pracującego, że przez zwiększoną wydajność pracy zwiększa się zysk kapitalisty i zwiększa się wyzysk mas pracujących. Jedynie w gospodarce uspołecznionej możliwe jest współzawodnictwo między robotnikami, zmierzające do usprawnienia, a co za tym idzie, do zwiększenia wydajności pracy.

Lenin mówił: *„Do rzędu niedorzeczności, które burżuazja chętnie rozpowszechnia o socjalizmie, należy niedorzeczność, jakoby socjaliści negowali znaczenie współzawodnictwa. W rzeczywistości zaś jedynie socjalizm znosząc klasy, a więc i ujarzmienie mas, po raz pierwszy otwiera drogę do współzawodnictwa istotnie w skali masowej"* [1]).

Świadomość robotnika i inteligenta pracującego, że nie pracuje dla wyzyskiwacza-kapitalisty, lecz dla siebie i swego narodu, że praca przestała być źródłem wyzysku człowieka przez człowieka, a stała się sprawą czci i honoru, wytwarza nowy stosunek do pracy, który wyraża się tym, że robotnik jest bezpośrednio zainteresowany wynikiem swej pracy.

Doniosłe znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy dla gospodarki narodowej zrozumieli członkowie Związku Walki Młodych: Krupke, Maciejewski i Kisiel, którzy rzucili hasło szlachetnej rywalizacji. Zostało ono entuzjastycznie podchwycone przez młodzież.

1 sierpnia 1945 r. rozpoczął się I etap młodzieżowego wyścigu pracy na terenie zakładów pracy województwa łódzkiego przy udziale 3652 osób. Wyniki zwycięzców tego etapu — wśród nich należy wymienić Marię Szymczak, osiągającą 238% normy, oraz 19-letniego grzacza szkła Huty „Feniks" Tadeusza Adaszka, który doszedł do 236% normy — zachęciły młodzież do kontynuowania współzawodnictwa. Nastąpiły II, III, IV i V etapy młodzieżowego wyścigu pracy, zapisując się złotymi głoskami na kartach historii polskiego ruchu współzawodnictwa.

Za przykładem młodzieży poszła cała klasa robotnicza. Przełomowym momentem był lipiec 1947, kiedy to górnik kopalni „Jadwiga" Wincenty Pstrowski, osiągnąwszy 260% normy wezwał polskich górników do współzawodnictwa. Masy pracujące Polski wezwanie przyjęły i setki tysięcy robotników wzięły udział we współzawodnictwie.

---

[1]) Lenin *Najbliższe zadania władzy radzieckiej*, Dzieła wybrane, str. 374.

Najpoważniejszy wpływ na dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy wywarł Czyn Kongresowy, którym polska klasa robotnicza uczciła Kongres Jedności Partii Robotniczych. W tym okresie przystąpiło do współzawodnictwa ponad 900 000 robotników. Przyłączyła się do nich znaczna część inteligencji pracującej, która dotychczas nie doceniała znaczenia tego ruchu.

Entuzjazm i zapał przodujących załóg robotniczych w wykonywaniu zobowiązań Czynu Kongresowego i Czynu Pierwszomajowego w r. 1949, oddziałał silnie na wszystkich ludzi pracy, wzmacniając autorytet klasy robotniczej wśród społeczeństwa. Rozszerzył się zasięg współzawodnictwa i wzbogaciły się jego formy.

W drugiej połowie 1948 r. współzawodnictwo — zrodzone z samorzutnej inicjatywy mas — staje się ruchem zorganizowanym. Powstała nowa jego forma, a mianowicie współzawodnictwo zespołowe, polegające na tym, że całe zespoły robotników solidarnie i świadomie biorą na siebie określone z góry zobowiązania. Jest to świadectwem zrozumienia tego, iż wynik walki o Plan zależy przede wszystkim od harmonijnej, przemyślanej pracy zespołu. Dalszemu rozwojowi współzawodnictwa towarzyszyły takie zmiany, jak wprowadzenie nowych układów zbiorowych przewidujących znaczne podwyższenie zarobków robotników biorących udział we współzawodnictwie.

Górnicy

W styczniu 1949 r. współzawodniczyło już 25,7% górników, w sierpniu tegoż roku — 36,7%. Na czoło wysunęło się 900 przodowników pracy, wykonujących od 150 do 400% normy. W tym czasie zorganizowane zostały tzw. brygady instruktorskie, mające za zadanie dzielenie się swym doświadczeniem z mniej doświadczonymi górnikami. W maju 1949 r. wprowadzono nową formę współzawodnictwa, a mianowicie współzawodnictwo brygad na ścianach i filarach. Istotą tej nowej formy jest kolektywna współpraca przodków lub przodkozmian, mająca na celu podniesienie wydajności.

Budowlani

W pierwszym kwartale 1949 r. wzięło udział we współzawodnictwie 8% robotników, w październiku liczba ta przekroczyła 48%. Był to rok powstawania nowych form współzawodnictwa, począwszy od trójek murarskich, poprzez budowę szybkościową i system potokowy. Zastosowano także tzw. system wzajemnej kontroli. W lutym 1950 r. znany racjonalizator i inicjator systemu trójkowego, Michał Krajewski, zapoczątkował współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce. Na jego apel odpowiedziało 100 zespołów budowlanych z całego kraju, m. in.

załogi budowlane osiedli mieszkaniowych w Warszawie.

W marcu 1950 r. odbyła się II Krajowa Narada Budowlana, z udziałem ponad 600 przodowników pracy i racjonalizatorów, która zapoczątkowała rewizję i obalanie starych, przeżytych norm technicznych.

Hutnicy

Ruch współzawodnictwa w hutnictwie ogarnął w r. 1948 od 40 do 50% robotników. W grudniu 1949 współzawodniczyło już 86%, w niektórych zaś większych zakładach pracy — 97% załogi. W wyniku współzawodnictwa hutnictwo wykonało swój Plan Trzyletni już 18 lipca 1949 r.

W stalowniach martenowskich wprowadzono brygadowe współzawodnictwo polegające na skróceniu czasu wytopu stali. Na czoło wysunęła się brygada Gałusza z Huty „Ferrum", skracając czas wytopu z 6 godzin na 2 godziny 12 minut. Robotnicy Huty „Gliwice" skrócili średni czas wytopu o 47 minut. Hutnicy również jako pierwsi postawili sobie za zadanie rotację środków obrotowych, odmrażanie kapitałów uwięzionych w niewyzyskanych remanentach, skrócenie cyklu produkcyjnego i drogi towaru od surowca do odbiorcy.

Pracownicy działu finansowego Huty „Bobrek" zainicjowali współzawodnictwo o skrócenie terminu obliczania kosztów własnych, w wyniku czego okres ten został skrócony z 25 na 11 dni. W Hucie „Florian" osiągnięto wynik lepszy, ponieważ obliczenia dokonano w ciągu 9 dni.

Załogi pieców martenowskich w hutach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego podjęły współzawodnictwo międzyzmianowe obejmujące poszczególne operacje przy wytopie stali. System ten został wprowadzony również w walcowniach i hutach ołowiu.

Metalowcy

Współzawodnictwo pracy zostało zapoczątkowane w r. 1947 przez 320 pracowników zakładu „Ursus". Jednak zorganizowane formy przybiera ruch ten wśród metalowców dopiero w r. 1948.

W pierwszym kwartale 1948 r. współzawodniczy 2561 osób, a w grudniu już 6240. W drugim kwartale 1949 r. we współzawodnictwie bierze udział 38,9%, w listopadzie zaś 58,5% zatrudnionych w przemyśle metalowym. Plan Trzyletni wykonano dzięki temu już 9 września 1949 r., a plan na r. 1949 — 13 października.

Tokarz z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Stefan Matela, wzorując się na osiągnięciach robotników leningradzkich Bartkiewicza i Bykowa zobowiązał się dla uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina osiągnąć w skrawaniu metali szybkość 400 m na minutę (dotychczasowa szybkość nie przekraczała 100 m/min.). Podejmując inicjatywę Mateli, Czesław Passon z tychże Zakładów, osiągnął szybkość skrawania przy tocze-





niu gwintów 200 m/min., przy skrawaniu metali zaś — 700 m/min. Gębska Zofia z Zakładów Starachowickich w szybkościowym skrawaniu metali osiągnęła 315 m/min. Najlepszy wynik osiągnął Władysław Żurawski, tokarz-młodzieżowiec z Warsztatów Mechanicznych w Bydgoszczy, bo aż 900 m/min. Metodę powyższą zastosowało w normalnej produkcji 25 tokarzy Górnośląskich Zakładów Maszyn „Zgoda". Między nimi znajdowali się czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy: Skrzypek, Klimek, Krótki, Słomiany, Czyż, Podstawski, Porczak, Matura, Ulfig, Paramonow i Kasprzak. Zastosowanie metody szybkościowego skrawania metali w Hucie „Gliwice" podniosło dwukrotnie wytwórczość wydziału mechanicznego.

Włókniarze

Współzawodnictwo datuje się od r. 1947. Ruch ten poszedł w przemyśle włókienniczym w dwu kierunkach: pierwszy kierunek — to walka o wzrost wydajności przez lepsze wyzyskanie krosien i wrzecion, drugi — to wielowarsztatowość. Dzięki ruchowi wielowarsztatowemu uruchomiono w r. 1948 dodatkowo 750 000 wrzeciono-zmian i 20 000 krosno-zmian, co dało dodatkowo 86 140 kg przędzy i 37 760 m tkanin na każde 8 godzin pracy.

Od listopada 1948 r. przodownicy pracy przemysłu włókienniczego tworzą zespoły mające na celu przyjście z pomocą i przekazanie doświadczeń mniej uzdolnionym towarzyszom.

Maria Terpilakowa, wielokrotna przodownica pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 1 w Czynie Pierwszomajowym 1949 r. wezwała wszystkie tkaczki do produkowania tkanin wysokiej jakości. Sama zobowiązała się produkować tkaniny I gatunku.

W konkursie na zespół „najlepszej jakości", trwającym od 1 września do 1 grudnia 1949 r., spośród 505 zespołów pierwsze miejsce zdobył 4-osobowy zespół tkacza Józefa Górskiego z PZPB w Pabianicach. Zespół ten, obsługujący 18 krosien, uzyskał, przy 130,7% bazy akordowej, 85% towarów *extra* i 15% towarów *prima*. W skład zespołów wchodzili: Sobczak Stefan, Królik Zofia i Mieszek Wacław.

Współzawodnictwo długofalowe

Współzawodnictwo długofalowe powstało na gruncie osiągnięć dotychczasowego współzawodnictwa pracy. Wypłynęło ono z klasowej świadomości robotników, z nowego socjalistycznego stosunku do pracy i do zadań Planu 6-letniego.

Zobowiązania podjęte we współzawodnictwie długofalowym muszą być realizowane systematycznie, w podnoszeniu produkcji z dnia na dzień

wzwyż, bez etapowości w pracy. Należy pracować szybko, dobrze i systematycznie, bez gwałtownych zrywów i dużych spadków, bez niedociągnięć w pierwszym okresie i gorączki w ostatnim.

Górnicy

Hasło podejmowania zobowiązań długofalowych pierwsi w Polsce rzucili górnicy. Na ogólnym zebraniu załogi Kopalni „Polska“ w dniu 25 stycznia 1950 r. przodujący górnik, Wiktor Markiewka, zobowiązał się wydobyć w miesiącach: lutym, marcu i kwietniu, 1620 ton węgla zamiast przewidzianych 540. Wezwanie Markiewki podjął bezpartyjny górnik chodnikowy tej samej kopalni, Józef Słupnik, zobowiązując się wraz ze swym ładowaczem wykonać przez trzy miesiące 252 mb. chodnika zamiast przewidzianych 84 oraz wydobyć 1851 ton węgla zamiast 617.

W kopalni „Pokój“ 13-osobowa brygada ścianowa górnika Linki Czesława przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego postanawiając wydobyć w ciągu trzech miesięcy 16 497 ton węgla zamiast 8667.

Górnicy kopalni „Majkówka“, Jabłoński, Gala, Zięba i Spytkowski, zobowiązali się wykonać swój plan roczny w ciągu 7 miesięcy. Górnicy z rejonu Staropolskiego wezwali górników z rejonu Konopiska do międzykopalnianego współzawodnictwa długofalowego.

Metalowcy

Metalowcy z Zakładów Metalowych w Kielcach, Tokara i Janowski, zobowiązali się wykonać plan roczny w ciągu pięciu miesięcy. W Zakładach Starachowickich robotnicy Stanisław Wiatr i Tadeusz Kita postanowili wykonać roczny plan produkcji w 9 miesięcy.

Budowlani

Murarze warszawscy Religa, Markow i Poręcki pierwsi podjęli wezwanie Markiewki zobowiązując się wykonać w ciągu roku normę dwu i półroczną.

Załoga murarzy PPB nr 5 w Rzeszowie postanowiła wykonać normę trzyletnią w ciągu jednego roku.

Z brygad młodzieżowych pierwsza poszła w ślady Markiewki brygada murarska Partyki z warszawskiego osiedla Mirów. Zespół ten, w składzie 7 murarzy i 7 podręcznych, wykonywać będzie w ciągu roku około 220% normy.

Młodzieżowy zespół kobiecy zbrojarki Kaweckiej z osiedla Młynów w Warszawie osiągnie w ciągu roku stałą wydajność pracy 200%.

Włókniarze

Czołowy przodownik pracy PZPB nr 1 w Bielawie, Sitek, zobowiązał się wykonać indywidualnie plan półroczny na sześć tygodni przed terminem, a plan swego zespołu do 15 czerwca 1950 r. Załoga tychże zakładów wezwała wszystkich robotników do podjęcia długofalowych zobowiązań meldując o przystąpieniu 29 osób do współzawodnictwa długofalowego.

Hutnicy

Również i hutnicy poszli za wezwaniem Markiewki. Zobowiązania podpisali m. in. szlifierz z Huty „Zygmunt“ Czapla Henryk, który postanowił w lutym, marcu i kwietniu podnieść swą wydajność do 230% ; pracownik pieca martenowskiego stalowni Huty „Gliwice“ zetempowiec Błoniarz Marian oraz wytapiacz Gaszyński Antoni przystąpili do współzawodnictwa długofalowego wraz z całą załogą pieca, zobowiązując się zwiększyć wydajność ze 118% na 128% w okresie luty-kwiecień 1950 r.

Rozwój racjonalizatorstwa

Ruch racjonalizatorski w Polsce wypływa ze zrozumienia przez klasę robotniczą, że droga do socjalizmu zostanie znacznie skrócona, gdy nastąpi szybszy rozwój produkcji przemysłowej, i to nie kosztem wzmożonego wysiłku robotnika, lecz kosztem usprawnienia i odpowiedniego wyzyskania maszyn.

W krajach kapitalistycznych każdy pomysł racjonalizatorski pozostaje własnością jednego przedsiębiorstwa czy koncernu. W ZSRR i w krajach demokracji ludowej pomysły racjonalizatorskie są własnością całej klasy robotniczej i przynoszą korzyści zarówno racjonalizatorowi, jak i całemu społeczeństwu. Dlatego u nas stał się możliwy rozkwit ruchu racjonalizatorskiego, którego początków szukać należy już w r. 1946.

I tak w przemyśle węglowym w latach 1947—1949 robotnicy zgłosili 2383 pomysły racjonalizatorskie, za które otrzymali tytułem premii 35 milionów złotych, a w samym r. 1949 ponad 21 milionów.

Celem wymiany doświadczeń racjonalizatorskich zorganizowano szereg narad. W pierwszym kwartale 1949 r. narady takie przeprowadzili hutnicy, w czerwcu 1949 r. górnicy kopalń Zabrskiego i Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Na naradzie górników 19 czerwca 1949 r. górnik kopalni „Makoszowy“ wezwał współtowarzyszy do zorganizowania górniczego klubu wynalazców i racjonalizatorów produkcji za przykładem hutników, którzy już 15 marca 1949 r. zorganizowali taki klub (Huta „Andrzej“ z 85 członkami). Na naradzie racjonalizatorów

górnictwa inżynier-górnik wezwał inteligencję techniczną Polski do zwiększenia opieki nad racjonalizatorami i udzielania pomocy w opracowywaniu ich usprawnień. Na wezwanie to profesorowie Politechniki Śląskiej w Gliwicach odpowiedzieli zorganizowaniem poradni racjonalizatorskiej przy Politechnice. W maju 1949 r. pracownicy naukowi Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie nawiązali ścisłą współpracę z robotnikami.

Ruch racjonalizatorski stał się już ruchem masowym. Przy każdym większym zakładzie pracy powstały kluby techniki i racjonalizacji, mające na celu podnoszenie ogólnego poziomu technicznego wśród pracowników, pobudzanie myśli twórczej robotników oraz zwiększanie wartości pomysłów poprzez opracowywanie ich pod względem technicznym, organizowanie kursów, odczytów, konkursów itp.

Centralna Rada Związków Zawodowych opracowała regulamin dla klubów racjonalizatorskich wszystkich przemysłów. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wydała zarządzenie regulujące sprawy finansowania klubów i wynagradzania sił technicznych okazujących pomoc członkom klubu.

Zacieśnia się współpraca naukowców z robotnikami. Wyrazem tego był szereg zjazdów w czwartym kwartale 1949 r. przy wyższych uczelniach: w Gliwicach, Wrocławiu, Krakowie, Łodzi, Katowicach i Poznaniu, na których podjęto uchwały dotyczące współpracy z robotnikami. Również i inne wyższe uczelnie techniczne pomagają racjonalizatorom. Wymienić tu należy Politechnikę Warszawską i Gdańską.

Wyniki współpracy naukowców z robotnikami-racjonalizatorami zanotowano już w licznych zakładach przemysłowych, jak np. Pa-Fa-Wag, Fabryka Śrub „Archimedes“, Huta „Andrzej“, Huta im. Stalina, Wałbrzyskie Koksownie, Jeleniogórska Fabryka „Labopkarmy“, Dolnośląskie Zakłady Urządzeń Radiowych i wiele innych.

Przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Krakowie powstał Ośrodek Metodyczny Racjonalizatorstwa i Współzawodnictwa Pracy. Ma on na celu koordynowanie działalności klubów racjonalizatorskich i komitetu naukowego, popularyzację techniki i jej osiągnięć ze szczególnym uwzględnieniem techniki i nauki radzieckiej, udział naukowców na naradach klubów, organizację zebrań dyskusyjnych oraz stałe poradnictwo dla racjonalizatorów.

Główny Instytut Pracy wraz z Centralną Radą Związków Zawodowych ogłosił trzymiesięczny konkurs na opis metod pracy przodownika-racjonalizatora lub przodującej brygady. W wyniku konkursu zebrano bogaty materiał pozwalający na wstępną ocenę wielkiego rozmachu ruchu racjonalizatorskiego w Polsce Ludowej.

W celu podsumowania dotychczasowych osiągnięć ruchu racjonalizatorskiego zorganizowano krajową naradę usprawnień i wynalazczości w Warszawie 19 września 1949 r.

Narada ta stwierdziła, że w wyniku coraz szerszego zastosowania techniki i opanowania jej przez przodujących robotników, w wyniku podniesienia poziomu życiowego klasy robotniczej i szerokiego dostępu do nauki i wiedzy technicznej, zrodził się potężny ruch racjonalizacji i wynalazczości jako nowa forma ruchu współzawodnictwa pracy. Ruch ten — będący dźwignią postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy, źródłem oszczędności w całej gospodarce narodowej — stał się nieodłączną częścią walki polskiej klasy robotniczej o lepszą technikę i metodę wytwarzania, o lepsze jutro, o socjalizm.

Wielkie zainteresowanie oraz aktywność robotników w dziedzinie racjonalizacji metod oraz środków wytwarzania możliwe są u nas z tego względu, że wynikający z tego postęp techniczny służy przede wszystkim pracującym, a nie jest narzędziem ucisku człowieka przez człowieka.

ANDRZEJ NOWICKI

SOCJALIŚCI PRAWICOWI W SŁUŻBIE AMERYKAŃSKIEGO IMPERIALIZMU

Rozbijanie jedności ruchu robotniczego

Głównym zadaniem socjalistów prawicowych jest rozbijanie jedności ruchu robotniczego — przeciwdziałanie procesowi skupiania się wszystkich ludzi pracy pod sztandarami partii rewolucyjnego marksizmu-leninizmu, pod sztandarami partii komunistycznych. To rozbijanie jedności ruchu robotniczego dokonywane jest oczywiście w interesie burżuazji i obcego imperializmu. Nie wszyscy jednak socjaliści prawicowi przyznają się do tego tak otwarcie, jak to uczynił schumacherowiec Rudolf Zorn na kongresie SPD w Düsseldorfie we wrześniu 1948 r., kończąc swoje gwałtowne antykomunistyczne, antypolskie i antyradzieckie przemówienie następującymi słowami:

> „Burżuazja powinna to wiedzieć i ocenić, że gdyby nie robota polityczna Niemieckiej Socjaldemokracji — masy pracujące znajdowałyby się dziś w obozie komunistycznym“ [1]).

Prawicowi socjaliści za polityką teroru przeciw robotnikom

W Anglii, Szwecji, Norwegii, Danii prawicowi socjaliści znajdują się u władzy; w Austrii, we Włoszech, we Francji, w Belgii prawicowi socjaliści znajdują się w koalicji rządowej z partiami katolickimi. We wszystkich tych krajach aparat państwowy nastawiony jest na walkę z ruchem robotniczym, a jednym z najbardziej krwawych ministrów, stosujących brutalne represje przeciw strajkującym i manifestującym robotnikom, jest właśnie francuski socjalista prawicowy Moch.

Prawicowi socjaliści twierdzą, że są przeciwnikami komunizmu, ponieważ są za „wolnością“ i „demokracją“, a jednocześnie we wszystkich krajach kapitalistycznych przykładają rękę do likwidacji praw demokratycznych. W Anglii rząd labourzystowski wprowadził w życie dekret z marca 1948 r. o usuwaniu komunistów z ministerstw i przedsiębiorstw państwowych.

---

[1]) *Süddeutsche Zeitung* z 18 września 1948 r.

Saragatowcy od dawna już lansują projekt delegalizacji partii komunistycznej we Włoszech, a na kilka dni przed klerykalno-faszystowskim zamachem rewolwerowym na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch, Togliattiego, w lipcu 1948 r. wicesekretarz partii Saragata, Andreoni, otwarcie wzywał w centralnym organie tej partii do „nieprzenośnego zlikwidowania Togliattiego“ i innych przywódców komunistycznych. A w zeszłym roku jeden z niemieckich socjaldemokratów, Fritz Flohr, przemawiając na wiecu oświadczył — zupełnie po hitlerowsku:

> „Członków Socjalistycznej Partii Jedności (SED) należałoby zlikwidować w komorach gazowych. Zresztą uczynimy to“ [1]).

Walka prawicowych socjalistów z marksizmem

Jedną z głównych przyczyn zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w r. 1917 było posiadanie przez rosyjską klasę robotniczą potężnej broni ideologicznej w postaci rewolucyjnego marksizmu, którego ostrza nie dali stępić prawicowym socjalistom rosyjskim wielcy uczniowie Marksa, Lenin i Stalin.

Toteż jednym z głównych zadań postawionych przez burżuazję socjalistom prawicowym jest wytrącenie tego oręża ideologicznego z rąk klasy robotniczej krajów zachodnich, a więc walka z marksizmem.

„Teoretyczny“ organ Niemieckiej Socjaldemokracji *Das sozialistische Jahrhundert,* wychodzący w amerykańskiej strefie Berlina, zapowiedział w artykule swego naczelnego redaktora Klausa Petra Schulza w pierwszym swoim numerze z listopada 1946 — że za swoje główne zadanie uważać będzie rewizję marksizmu. W tym samym numerze inny socjaldemokrata, Werner Büngel, wyjaśniał, że ta rewizja nie będzie się ograniczała do „uzupełniania“ i „poprawiania“ marksizmu, ale będzie polegała na rozprawieniu się z całością marksizmu.

Na konferencji „kulturalno-politycznej“ SPD w Ziegenhain w sierpniu 1947 socjaldemokrata Gerhard Weisser wygłosił długie przemówienie wzywające socjaldemokratów, aby nie utożsamiali marksizmu z socjalizmem, a w rok później na podobnej konferencji SPD w Lubece główny referent, Ernst Tillich, oświadczył, że „współczesna socjaldemokracja niemiecka ze względów zasadniczych walczy z myśleniem kategoriami klasowymi“ [2]).

Przywódca prawicowych socjalistów austriackich Karl Renner w wydanej po wojnie książce *Die neue Welt und der Sozialismus* twierdzi, że istniejące za czasów Marksa i Engelsa sprzeczności interesów klaso-

---

[1]) „Большевик“ z 15 stycznia 1949 r. str. 67.

[2]) *Der Sozialdemokrat* z 4 sierpnia 1948 r.

wych między proletariatem a burżuazją już przestały istnieć i wobec tego marksizm stał się nieaktualny.

Inny austriacki socjalista prawicowy, Adalbert D u s c h e k, opublikował artykuł pod tytułem *Czy jesteśmy jeszcze marksistami?*, w którym napisał, że na to pytanie należy odpowiedzieć „jasnym i niedwuznacznym: „ N i e “, ponieważ „socjalizm współczesny ma zupełnie inne zasady i inne cele niż marksizm“ [1]).

Czołowi schumacherowcy odrzucając marksizm głoszą za Jaspersem, Heideggerem i Sartrem egzystencjonalizm (np. Paul T i l l i c h), neokantyzm, machizm, freudyzm, a niektórzy z nich starają się nawet zastąpić marksizm religijnym poglądem na świat. Interesujący przegląd tych prób zaszczepiania zachodnio-niemieckiemu ruchowi robotniczemu schyłkowo-burżuazyjnych ideologii idealistycznych i religijnych przez niemieckich socjaldemokratów znajdujemy w *Woprosach Fiłosofii* (r. 1949, nr 1). We wszystkich tych próbach sami socjaldemokraci niemieccy ujawniają, o co im chodzi w walce z marksizmem: nie podoba im się klasowe, rewolucyjne ostrze marksizmu i dlatego starają się zamiast marksizmu dać klasie robotniczej inną, niegroźną dla burżuazji ideologię.

Szczególnie rozpowszechnioną ideologią wśród socjalistów prawicowych jest k o s m o p o l i t y z m, który ma teoretycznie uzasadnić konieczność zrzeczenia się przez narody europejskie suwerenności państwowej na rzecz amerykańskiego imperializmu. Głoszenie ideologii kosmopolitycznej wiąże się ściśle u przywódców socjaldemokratycznych z ich propagandą na rzecz planu Marshalla i paktu atlantyckiego [2]).

Julius D e u t s c h wiedząc, że otwarta walka z marksizmem skompromitowałaby go w oczach robotników austriackich, nazywa siebie marksistą, ale w swej książce *Was wollen die Sozialisten?* (Czego chcą socjaliści? Wiedeń 1949), będącej oficjalnym komentarzem do nowego programu Austriackiej Partii Socjalistycznej, walczy z marksizmem w imię tych samych interesów własnej burżuazji i obcego imperializmu, co ci socjaldemokraci, którzy otwarcie zrywają z marksizmem. A więc Deutsch dowodzi, że program socjalistów austriackich nie związany jest z żadną filozofią ani z żadnym światopoglądem, że socjaliści austriaccy zajmują postawę neutralną wobec filozofii idealistycznej i religii, a nawet uznają religię za ważny i pożyteczny element wychowania (str. 181). W dalszym ciągu Deutsch dowodzi, że przejście od kapitalizmu do socjalizmu jest możliwie nie tylko bez rewolucji, ale nawet bez wywłaszczenia kapitalistów, dając za przykład państwa socjalistycznego... Holandię. Zda-

---

[1]) *Die Zukunft*, r. 1949, nr 3.

[2]) Jednym z czołowych prawicowo-socjalistycznych kosmopolitów francuskich jest Lucien L a u r a t. Recenzja z dwóch jego książek znajduje się w nrze 10 dwutygodnika „Большевик“ z r. 1949.

niem Deutscha stosunki polityczne od czasów Marksa zmieniły się o tyle, że na przykład dzisiejsze państwo nie jest już — tak jak było za Marksa — narzędziem ucisku klasowego klasy robotniczej przez kapitalistów, ale stało się „państwem społecznym“, na czele którego stoją ministrowie socjaldemokratyczni i kierując „ministerstwem planowania“ wprowadzają w sposób pokojowy i ewolucyjny socjalizm. Cóż z tego, kiedy w Austrii od wielu lat socjaldemokraci siedzą w rządzie, „planują“, a tymczasem przemysł austriacki ulega likwidacji, stopa życiowa robotników stale spada, bezrobocie rośnie, a monopole amerykańskie zdobywają sobie coraz większą kontrolę nad całą gospodarką austriacką. Deutsch propaguje plan Marshalla i wzywa naród austriacki do wyrzeczenia się części swej suwerenności państwowej. Cała jego książka daje jasną odpowiedź na pytanie: Czego chcą „socjaliści“ austriaccy? Chcą, żeby robotnicy nie walczyli z burżuazją austriacką ani z imperializmem amerykańskim; żeby wyrzekli się dążenia do rewolucji socjalistycznej i żeby nie bronili niepodległości Austrii ujarzmianej przez kapitał amerykański [1]).

Prawicowi socjaliści a imperializm amerykański

Jednym z powojennych „odkryć“ teoretycznych socjalistów prawicowych jest twierdzenie, że w krajach kapitalistycznych kapitalizm już się skończył i robotnicy nie potrzebują już walczyć z kapitalizmem, natomiast powinni zacząć walczyć między sobą. Taki ma sens między innymi teza głoszona od kilku lat przez Silonego we Włoszech:

> „Nie trzeba już wybierać między kapitalizmem a socjalizmem, lecz między różnymi i przeciwstawnymi socjalizmami“ [2]),

czyli mówiąc wyraźniej między socjaldemokratyzmem a komunizmem. Podobnie przywódca francuskich socjalistów prawicowych twierdził, że obecnie istnieje „tylko jeden prawdziwy konflikt międzynarodowy, mianowicie między socjalizmem a komunizmem, bo ideologia i ekonomika kapitalizmu zatracają z każdym dniem swój dawny charakter“, a rezolucja COMISCO (międzynarodowego biura partii prawicowosocjalistycznych) stwierdza, że

> „mówić dziś o społeczeństwie kapitalistycznym to niebezpie-

---

[1]) Recenzja z książki Deutscha znajduje się w nrze 15 „Большевика“ z września 1949 r.

[2]) Ignazio Silone (prawdziwe nazwisko: Secondino Tranquilli), artykuł w miesięczniku *Communità* z marca 1946 r.

czny anachronizm". Nie ma kapitalizmu i nie ma walki klas w krajach kapitalistycznych.

Prawicowi socjaliści rozumieją wybór między socjaldemokratyzmem a komunizmem w ten sposób, że w walce przeciw komunistom sprzymierzają się z wszelkimi partiami burżuazyjnymi, chadeckimi, liberalnymi i konserwatywnymi, a w walce przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej podporządkowują się całkowicie dyktandu imperialistów amerykańskich.

W artykule zamieszczonym w amerykańskim periodyku *Foreign Affairs* sekretarz COMISCO, przywódca socjalistów prawicowych, Julius Brauenthal, pisze:

„Zachodnio-europejski ruch socjalistyczny zgodził się faktycznie na sojusz z kapitalistyczną Ameryką przeciw komunistycznej Rosji".

Podobne oświadczenie złożył amerykański pełnomocnik planu Marshalla na Europę Zachodnią, Harriman, mówiąc:

„Europejscy socjaldemokraci są największym potencjalnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w Europie... łączy nas bowiem wspólna sprawa".

Oba te oświadczenia zdemaskowały ostatecznie lansowaną w latach 1946—1948 przez prawicowych socjalistów koncepcję „trzeciej siły", czyli jakiegoś rzekomo niezależnego bloku pomiędzy komunizmem a imperializmem amerykańskim. Bardzo szybko „trzecia siła" okazała się agenturą amerykańskiego imperializmu i sami autorzy tej koncepcji przestali mówić o jej „neutralności" stając jawnie po stronie amerykańskiego imperializmu przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, ruchowi narodowowyzwoleńczemu w krajach kolonialnych i zależnych oraz przeciw ruchowi robotniczemu w krajach kapitalistycznych.

Zresztą, nie można mówić o „sojuszu" socjalistów prawicowych z imperialistami amerykańskimi. Socjaliści prawicowi nie są żadnymi sojusznikami ani partnerami, ale po prostu służą, a Wall Street płaci i wydaje rozkazy.

W krajach zachodnich robotnicy nazywają socjalistów prawicowych „socjalistami dolarowymi", ponieważ wiadomo, że toczona przez socjalistów prawicowych walka z marksizmem, rozbijanie jedności ruchu robotniczego, popieranie przez socjalistów prawicowych planu Marshalla oraz paktu atlantyckiego i obecnie zaciekła walka przeciwko ruchowi obrońców pokoju — wszystko to opłacane jest dolarami i funtami szterlingami. Znane są nawet dokładne sumy. Wiadomo np., że

w końcu 1949 r. wpłynęło ze źródeł amerykańskich na konto bankowe COMISCO 1600 funtów szterlingów [1]). W prasie włoskiej często publikowano informacje o ścisłych związkach między partią Saragata a ambasadą amerykańską i podawano dokładne sumy otrzymywane przez włoskich socjalistów prawicowych z Departamentu Stanu. Było także opublikowane *facsimile* odręcznego listu sekretarza partii Saragata, Faravellego, do Saragata, w którym ten powtarza dokładnie słowa ambasadora Dunna:

> „Czy chcecie otrzymywać dolary, czy nie? Jeżeli chcecie, to musicie wreszcie zacząć działać“ [2]).

Prawicowi socjaliści a wojna imperialistyczna

W krajach, gdzie socjaliści prawicowi sprawują władzę lub wchodzą w skład koalicji rządowej, angażują się oni bardzo poważnie w wojny imperialistyczne. „Socjaliści“ brytyjscy: Attlee i Bevin mają na rękach krew dziesiątków tysięcy zamordowanych Hindusów, Greków, Malajczyków, Birmańczyków, Jemeńczyków, Murzynów i Koreańczyków. „Socjalista“ holenderski Drees bezpośrednio kierował wojną przeciw ludowi Indonezji, a „socjalista“ francuski Moutet osobiście odpowiedzialny jest za wojnę kolonialną przeciw Republice Vietnamskiej i za masakrę ludności Madagaskaru. Co więcej, socjaliści prawicowi są obecnie gorliwymi pomocnikami imperialistów amerykańskich w przygotowaniach do nowej wojny światowej. Socjaliści prawicowi udzielili gorącego poparcia paktowi atlantyckiemu, popierają wyścig zbrojeń i starają się wszelkimi siłami zahamować rozwój ruchu obrońców pokoju.

Robert V e r d i e r, redaktor centralnego organu francuskich socjalistów prawicowych *Populaire,* żąda w swych artykułach zastosowania represji policyjnych przeciw tym, którzy bronią sprawy pokoju. Reakcyjne kierownictwo Brytyjskiej Partii Pracy postanowiło usuwać ze swych szeregów wszystkich uczestników ruchu obrońców pokoju. Reakcyjne kierownictwo Socjalistycznej Partii Austrii wydało odezwę przeciwko ruchowi obrońców pokoju. Austriackie pisma socjaldemokratyczne ukazują się z drukowanymi tłustym drukiem hasłami: „żaden socjalista nie złoży podpisu pod Apelem Sztokholmskim!“

Redaktor centralnego organu austriackiej socjaldemokracji Pollack nawołuje do stosowania przemocy wobec tych, którzy zbierają podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

---

[1]) „Труд“ z 13 czerwca 1950 r.

[2]) Za dziennikiem włoskim *Unità* pisze o tym liście „Большевик“ z listopada 1949 r., nr 21, str. 55.

Działalność szpiegowska socjalistów prawicowych

Imperializm amerykański werbuje szczególnie gorliwie agentów i szpiegów wśród prawicowych socjaldemokratów różnych krajów. Już na początku drugiej wojny światowej imperialiści amerykańscy stworzyli specjalny aparat dla szerokiego przenikania do europejskiego ruchu robotniczego. W tym celu utworzono w Stanach Zjednoczonych w Biurze Informacji Strategicznej tak zwany Wydział Robotniczy *(Labor Office)*, na czele którego stanęli major Artur Godberg i George Pratt. Działalność tego Wydziału Robotniczego, który w r. 1942 przeniósł się do Londynu, polegała w ciągu całej wojny na nawiązywaniu kontaktów z konspiracyjnymi organizacjami ruchu oporu w krajach okupowanych przez hitlerowców. Celem tej działalności wywiadu amerykańskiego nie była oczywiście wcale pomoc dla ruchu oporu. Przeciwnie, wywiad amerykański starał się sparaliżować ruch oporu, nawiązać kontakty szpiegowskie i utworzyć agenturę w europejskim ruchu robotniczym. Dla nawiązania kontaktów z europejskim antyfaszystowskim ruchem konspiracyjnym w okresie wojny Biuro Informacji Strategicznej werbowało przede wszystkim emigrantów, którzy osiedlili się w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Emigranci ci często byli wciągani przez wywiad amerykański do działalności szpiegowskiej [1]).

Po wojnie głównym zadaniem prawicowo-socjalistycznych szpiegów amerykańskiego wywiadu stało się zorganizowanie szeroko rozgałęzionej sieci szpiegowskiej w radzieckiej strefie Niemiec i w krajach demokracji ludowej. Było to m. in. jednym z głównych celów przyjazdu przywódcy niemieckiej socjaldemokracji, a zarazem agenta anglosaskiego, Kurata Schumachera, do Berlina w kwietniu 1946 r.

> „Zaszła konieczność — oświadczył na zebraniu funkcjonariuszy SPD Berlina, 10 kwietnia 1946 r., Schumacher — stworzenia w radzieckiej strefie okupacyjnej szeroko rozgałęzionej i centralnie kierowanej organizacji podziemnej... Musimy otrzymywać dokładne informacje o wszystkich politycznych, gospodarczych i kulturalnych wydarzeniach strefy radzieckiej. Materiał ten będzie przekazywany zachodnim władzom okupacyjnym. Praca ta będzie odtąd jednym z najważniejszych zadań organizacji berlińskiej“ [2]).

Celem wypełnienia tego zadania kierownictwo SPD w Berlinie utworzyło tzw. Biuro Wschodnie *(Ost-Büro)*, w skład którego weszli Zwolinsky, Suhr, Klingelhöfer, Schmidt, Mewes i Kiaulehn. W organi-

---

[1]) W. Minajew — *Agentura imperializmu amerykańskiego w ruchu robotniczym.* „Książka i Wiedza“, 1950, str. 19

[2]) Wilhelm Lohrenz — *Hinter der Kulissen der SPD-Führung.* Berlin 1949.

zacji tego Biura brali aktywny udział oficerowie angielscy i amerykańscy. Inauguracja Biura Wschodniego połączona była z bankietem na cześć Schumachera. W bankiecie brali udział prócz wszystkich przywódców prawicowych socjaldemokratów berlińskich oficerowie angielscy: pułkownik Heitmann, major Roys, major Scott i kapitan Beer, oraz oficerowie amerykańscy: podpułkownik Sylver i porucznicy Bergemann, Wiessner i Morris. Na zebraniu tym podpułkownik Sylver wygłosił referat instrukcyjny, mówiąc m. in.:

„Funkcjonariusze SPD powinni pilnie śledzić wszelkie wydarzenia. Każde wydarzenie, nawet drobne, ma znaczenie dla państw zachodnich. Szczególnie ważną rzeczą jest dla nas otrzymywanie informacji o rozmieszczeniu radzieckich jednostek wojskowych i organów radzieckich władz administracyjnych, o rodzaju wojsk i sile poszczególnych oddziałów... Musimy także otrzymywać informacje o funkcjonowaniu większych przedsiębiorstw, o tym, co się produkuje i co się dzieje z produkcją“ [1]).

W dalszym ciągu referatu ppłk. Sylver oświadczył, że wszystkie finansowe potrzeby organizacji będą regulowane przez władze amerykańskie, które udzielają szpiegom poparcia wszelkimi możliwymi środkami. Major Roys dodał, że w obronie zdemaskowanych szpiegów wystąpią od razu wszystkie zachodnie rozgłośnie radiowe, a cała prasa zachodnia podniesie wielki wrzask.

Odpowiadając Schumacher oświadczył, że

„Niemiecka Socjaldemokracja nie zawiedzie zaufania Anglików i Amerykanów“ [2]).

Sztab organizacji szpiegowskiej SPD mieścił się w Berlinie przy Zietenstrasse 16/18, a utrzymanie jego kosztowało administrację amerykańską 250 tysięcy marek miesięcznie. Prócz tego kierownicy Biura Wschodniego otrzymywali, jak stwierdził Zwolinsky na zebraniu kierowników organizacji terenowych, po 180 000 marek miesięcznie.

Berliński ośrodek szpiegowski podlegał bezpośrednio Sekretariatowi Wschodniemu, centrali szpiegowskiej SPD w Hannowerze przy Böttcherstrasse 8. Na czele centrali hannowerskiej stoi znany prowokator Siggi (Siegmund Neumann), który już od wielu lat, podobnie jak Fritz Heine i Erich Ollenhauer, jest agentem opłacanym przez *Intelligent Service*. Zastępcą jego jest stary szpieg angielski Stefan Thomas (prawdziwe nazwisko Krakowkatschek).

---

[1]) Lohrenz, j. w.

[2]) Lohrenz, j. w. Patrz także: *Neues Deutschland* z 18 stycznia 1949 r.

W Biurze Wschodnim pracuje wielu byłych hitlerowców i zbrodniarzy wojennych, jak np. Werner Uhlig, który do lipca 1948 r. kierował siecią szpiegowską na terenie strefy radzieckiej, a podczas wojny uczestniczył w masowym mordowaniu ludności Witebska, jak Hermann Richter (prawdziwe nazwisko Witteborn), czy Mya Schareiner, która jeszcze kilka lat temu kierowała hitlerowską organizacją młodzieżową BDM. Centralne archiwum szpiegowskie prowadzi zbrodniarz wojenny, były gestapowiec Otto H e i k e, wsławiony zbrodniami dokonanymi na ludności polskiej [1]).

Zagadnienie lewicy socjalistycznej

Nie piszemy w tym artykule o socjalistach prawicowych w Polsce i krajach demokracji ludowej, ponieważ zostali oni w tych krajach zdemaskowani jako agenci burżuazji i obcego imperializmu w ruchu robotniczym. Istniejącemu w partiach socjalistycznych tych krajów jeszcze przed wojną nurtowi lewicowemu udało się po wojnie osiągnąć przewagę, zdemaskować reakcyjne kierownictwo i wyprowadzić partie socjalistyczne na tory słusznej polityki jednolitego frontu z komunistami, a następnie dokonać zjednoczenia się na gruncie rewolucyjnego marksizmu-leninizmu. W ten sposób problem p a r t i i prawicowo-socjalistycznych nie istnieje już ani w Polsce, ani w Czechosłowacji, ani w Rumunii, ani w Bułgarii, ani na Węgrzech. Aczkolwiek i w ruchu robotniczym tych krajów wciąż jeszcze na porządku dziennym jest walka z pozostałościami socjaldemokratyzmu, to jednak znaczna większość szeregowych członków dawnych partii prawicowo-socjalistycznych w krajach demokracji ludowej zrozumiała swoje błędy i znalazła się w zjednoczonych partiach robotniczych. To samo stanie się kiedyś w krajach zachodnich. Komuniści krajów zachodnich dalecy są od uważania wszystkich szeregowych członków partii prawicowo-socjalistycznych za wrogów. Walka, którą toczą komuniści z socjaldemokratyzmem jako agenturą burżuazji i imperializmu, nie jest walką przeciw socjaldemokratycznym masom robotniczym, ale walką o te masy, walką o pozyskanie tych mas dla sprawy socjalizmu i pokoju. Thorez, Togliatti i inni przywódcy zachodnich partii komunistycznych wielokrotnie deklarowali, że

> „Robotnik-socjalista nie może być uważany za wroga. Należy z nim rozmawiać jak z bratem, żeby go nie urazić. Należy mu wyjaśnić, że prawicowi przywódcy oszukują go, że prowa-

---

[1]) Lohrenz, j. w. Oprócz książki Lohrenza i *Dokumentów* wiele interesujących szczegółów zawiera otwarty list Heinza K ü h n e, byłego kierownika berlińskiej filii Biura Wschodniego, oraz opublikowane w r. 1949 w *Tägliche Rundschau* wypowiedzi byłego agenta Biura Wschodniego Karla Heinza Schmiedla.

dzą politykę sprzeczną z interesami klasy robotniczej i całego narodu“ [1]).

Na naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych w drugiej połowie listopada 1949 r. Togliatti powiedział, że ostatnio we wszystkich krajach wzrosły możliwości i perspektywy walki o zrealizowanie jedności w ruchu robotniczym:

> „Prowadzona przez prawicowych socjaldemokratów polityka zdrady interesów mas pracujących budzi niezadowolenie i wstręt w szeregach robotniczych... i pcha grupy robotników do występowania z szeregów partii socjaldemokratycznych“ [2]).

I tu powstaje problem grup i partii lewicowo-socjalistycznych. Istnieją one prawie we wszystkich krajach kapitalistycznych. We Włoszech jest to wielka, siedemsettysięczna Włoska Partia Socjalistyczna kierowana przez jednolitofrontowca N e n n i e g o. We Francji lewicowi socjaliści grupujący się wokół redakcji *Bataille Socialiste* utworzyli Socjalistyczną Partię Jedności, gdy jednocześnie prawicowo-socjalistyczna SFIO straciła w ciągu trzech ostatnich lat ponad połowę (około 150 000) swoich członków, zresztą w większości wypadków na rzecz Partii Komunistycznej. W Austrii mamy grupę Erwina Scharfa itd. Nie zawsze wiadomo, czym dana grupa lewicowo-socjalistyczna jest w istocie. Czasem zerwanie z socjalistami prawicowymi jest szczere i stanowi etap na drodze do rewolucyjnego marksizmu-leninizmu. Bywa jednak i tak, że utworzenie tzw. „lewego skrzydła“ w partii — organizującego rzekomo „opozycję“ wobec prawicowego kierownictwa — jest zwykłym manewrem zmierzającym do oszukania dołów partii. Tak było np. z centrystyczną grupą Guy Molleta we Francji i z rzekomą „lewicowością“ Zilliacusa w Anglii. Obecnie takim manewrem obliczonym na oszukanie niezadowolonych dołów partyjnych w SFIO są rzekomo „opozycyjne“ wystąpienia trockistów Piverta i Boutbien. Toteż Togliatti na naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych zaproponował:

> „tworzenie w fabrykach, miastach i po wsiach wspólnych komitetów, które odegrałyby rolę skutecznego czynnika dla osiągnięcia jedności klasy robotniczej i przyczyniłyby się do utworzenia szerokiego jednolitego frontu mas pracujących od dołu. Dla lewicowych grup socjaldemokratycznych będzie to polem działania, na którym będą one mogły wykazać, czy w rzeczywistości dążą do jedności klasy robotniczej, czy też ich lewicowe wystąpienia służą jedynie do zamaskowania ich współpracy z prawicowymi socjaldemokratami“ [3]).

---

[1]) Z przemówienia Thoreza w dniu 10 kwietnia 1949 r. Patrz także Правда z 9 sierpnia 1949 r.

[2]) [3]) *O trwały pokój, o demokrację ludową*, z 2 grudnia 1949 r.

Partie prawicowo-socjalistyczne są agenturami burżuazji w ruchu robotniczym. Toteż walka z burżuazją, walka z kapitalizmem jest jednocześnie walką z prawicowymi socjalistami. Po drugiej wojnie światowej partie prawicowo-socjalistyczne są nie tylko agenturami własnej burżuazji, ale także agenturami amerykańskiego imperializmu. Skoro zaś prawicowi socjaliści weszli w służbę tych, którzy chcą rozpętać trzecią wojnę światową, to walka o pokój musi, siłą rzeczy, być również walką przeciw socjalistom prawicowym funkcjonującym w charakterze podżegaczy wojennych, agentów imperialistycznych i szpiegów.

Warto też pamiętać o tym, że owo wysługiwanie się prawicowych socjalistów imperialistom amerykańskim ma wyraźne antypolskie ostrze. Niemiecka socjaldemokracja jest dziś czołową partią antypolskiego rewizjonizmu. Schumacher i inni przywódcy SPD wygłaszają stale nacjonalistyczne, antypolskie przemówienia podżegając naród niemiecki do wojny przeciw Polsce i jej sojusznikom. Zresztą wszystkie partie prawicowo-socjalistyczne odnoszą się wrogo do Polski Ludowej i dlatego każdy patriota polski musi się mieć na baczności przed tymi wrogami socjalizmu, pokoju i ojczyzny.

EUGENIUSZ STANKO

ROZWÓJ GOSPODARCZY I KULTURALNY CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej w pamiętnym dniu 1 października 1949 r. miało olbrzymie historyczne znaczenie. Było to wielkie zwycięstwo ludu chińskiego w kilkudziesięcioletniej walce o wyzwolenie z niewoli feudalnej, spod panowania obcego kapitału. Po długich i krwawych zmaganiach z przeważającymi siłami rodzimej i zagranicznej reakcji odniosła triumf wielka i słuszna sprawa, sprawa wolności i niepodległości Chin.

Zwycięstwo sił postępu w Chinach zmieniło całkowicie istniejący układ sił na korzyść obozu pokoju zarówno w Azji, jak i na całym świecie. Stanowi ono przykład i zachętę dla wszystkich kolonialnych narodów prowadzących narodowowyzwoleńczą walkę przeciwko imperializmowi. W stosunkach zaś wewnętrznych Chin dzięki temu, że zwycięstwo to przyniosło ze sobą wielkie przemiany demokratyczne, zapoczątkowało ono nową erę w życiu 475-milionowego narodu.

Rok, który upłynął od momentu utworzenia republiki, był nieprzerwanym pasmem sukcesów władzy ludowej i mas pracujących Chin budu-

jących nowe życie. W codziennej pokojowej pracy przewodzi narodowi Komunistyczna Partia Chin, której członkowie służyli przedtem najlepszym przykładem w walce na frontach wojennych, a dziś przodują na froncie odbudowy. Toteż rośnie wśród szerokich rzesz społeczeństwa, wśród innych partii politycznych wpływ i autorytet KPCh, wypróbowanej przewodniczki narodu chińskiego, rosną jej szeregi. Partia Komunistyczna, która w r. 1945 liczyła 1 milion 200 tysięcy członków, liczy ich dziś 5 milionów.

Władza ludowa krzepnie. Rząd centralny od pierwszej chwili swego istnienia mógł się oprzeć na rządach lokalnych, na zgromadzeniach delegatów ludowych wybieranych przez ludność miast i wsi, powiatów i prowincyj. W niektórych rejonach kraju istniały one i działały już od wielu lat. Na tych zaś obszarach Chin, które zostały ostatnio wyzwolone, działają tymczasem wojskowo-rewolucyjne komitety powstałe z nominacji; komitety te po ustabilizowaniu się sytuacji zostaną zastąpione przez wybrane zgromadzenie ludowe.

Ludowy aparat administracyjny likwiduje stopniowo półfeudalne rozdrobnienie Chin, które stanowiło poważną przeszkodę w rozwoju kraju. Ludowe organa władz troszczą się o masy pracujące, organizują normalne życie, usuwają ślady panowania kuomintangowskiej kliki i ich zagranicznych mocodawców. Władze zwalczają reakcyjne bandy podziemne uzbrojone przez imperialistów, zwalczają panoszące się niegdyś przekupstwo i łapownictwo. Władze ludowe pomyślnie pokonują powstające trudności, rozwiązują z pełnym powodzeniem zagadnienia, które przedtem uchodziły za nierozwiązalne.

Chińska Republika Ludowa poczyniła wielkie postępy w odbudowie życia gospodarczego kraju, a przede wszystkim w odbudowie i rozbudowie przemysłu. W Mandżurii np. we wrześniu 1949 r. było czynnych 65% wszystkich zakładów przemysłowych, a w kwietniu 1950 r. już 90%.

W wyniku przeprowadzonych reform państwo przejęło własność kapitału, którego trzon stanowił majątek „czterech rodzin" z Cziang-Kai-Szekiem na czele. Znacjonalizowane zostały także zakłady ważne dla obrony kraju. W ręku państwa znalazło się tedy w początkach 1950 r. 70% ogólnego wydobycia węgla, 90% produkcji stali, 78% energii elektrycznej, 50% produkcji włókienniczej, 70% fabryk budowy maszyn, jak również wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej wraz z kolejnictwem. Znacjonalizowany przemysł stał się dla państwa mocną podwaliną umożliwiają przyspieszenie nie tylko odbudowy, ale i rozbudowy przemysłu.

W końcu 1949 r. uruchomiono 74% ogólnej ilości kopalni węgla. Wskutek tego plan produkcji na rok bieżący przewiduje podniesienie wydobycia węgla w całym kraju o 20—30% w porównaniu z rokiem

ubiegłym. Trzeba tu dodać, że węgiel stanowi jedno z głównych bogactw Chin. Zbadane już złoża węgla obliczane są na tysiąc miliardów ton. Chiny co do zasobów węgla zajmują czwarte miejsce na świecie po ZSRR, USA i Kanadzie. Dane te nie są jednak ostateczne, gdyż bogactwa naturalne Chin nie zostały jeszcze dokładnie zbadane.

W roku ubiegłym przemysł metalurgiczny i energetyczny wypełniły z nadwyżką plan, rozwijając się przy tym bardzo poważnie. W bieżącym roku Chiny Ludowe wydatkują na inwestycje w przemyśle prawie 1/4 całego budżetu (23,9%).

Szczególnie szybki rozwój przemysłu nastąpił w Mandżurii, która stanowi wielki ośrodek przemysłowy Chin Ludowych. Znajduje się tam 60% ciężkiego przemysłu Chin i ponad 40% linii kolejowych. Odbudowa zniszczonych przez kuomintangowców zakładów przemysłowych zbliża się ku końcowi. Czynne są już obecnie wszystkie fabryki i zakłady metalurgiczne, których produkcja wynosi 3/4% produkcji całych Chin.

Plan na r. 1950 przewiduje dla Mandżurii, w porównaniu z r. 1949, podniesienie wydobycia węgla o 6 milionów ton (17 milionów ton zamiast 11), produkcji surówki żelaza o 548 000 ton (720 000 zamiast 172), energii elektrycznej o 800 000 kilowatów (2 miliony zamiast 1,2), cementu o 212 000 ton (430 000 zamiast 218) itd. Ogólnie biorąc wysokość produkcji mandżurskiej w bieżącym roku przewyższy produkcję z r. 1949 o 93%.

Władze ludowe odniosły wielkie sukcesy w dziedzinie odbudowy transportu, tak ważnej dla życia gospodarczego kraju. Już w końcu 1949 r. 80% linii kolejowych pracowało normalnie. Przywrócony też został po raz pierwszy od szeregu lat ruch na wielkiej magistrali łączącej Chiny Północne z Południowymi, Charbin z Kantonem. Jest to osiągnięcie tym większe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że tereny, przez które biegną teraz regularne pociągi, były niejednokrotnie, jeszcze kilka miesięcy temu terenem walk.

W odbudowie kraju bierze czynny udział Chińska Armia Ludowa. Poszczególne armie opracowały plany budowy tam, kanałów, dróg, odbudowy zakładów przemysłowych i miast, uprawy nieużytków i nowizn, z których plon pójdzie na zaopatrzenie wojska. Tak np. dziesiątki tysięcy żołnierzy 2 grupy armii buduje linię kolejową Tianszuj-Lanczou. Oddziały wojskowe w prowincji Kansu przeprowadzają 6 kanałów, które nawodnią 25 000 ha ziemi. W Mandżurii żołnierze uprawiają prawie 90 000 ha ziemi.

Wraz z rozwojem przemysłu oraz dzięki wzrostowi wydajności pracy, stabilizacji cen i powstrzymaniu inflacji poprawia się sytuacja materialna mas pracujących. Np. w Mandżurii realna płaca robocza wzrosła w r. 1949 o 27%, a w lipcu 1950 r. osiągnęła ona 140% w po-

równaniu z początkiem 1949 r. O wzroście zdolności nabywczej ludności w tej części kraju świadczy fakt, że w r. 1947 sprzedano tam 800 tys. bel tkanin, w r. 1948 — 1 mil. 200 tys. bel, w r. 1949 — 3 mil. 200 tys. bel, a w r. 1950 planowana jest sprzedaż 9 milionów bel.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego, z którym Chiny Ludowe zawarły szereg korzystnych układów gospodarczych, odgrywa olbrzymią rolę w gospodarczej odbudowie Republiki. Udzielany przez ZSRR bezinteresownie, prawdziwie po przyjacielsku, kredyt umożliwi Chinom zwiększenie rocznego importu maszyn i urządzeń technicznych o 65% w porównaniu z tym, co importowały przed wojną ze wszystkich krajów kapitalistycznych. Otworem stają przed Chinami doświadczenia i wzory przodującej techniki radzieckiej, chińscy przodownicy pracy przyswajają sobie metody wybitnych radzieckich nowatorów i bohaterów pracy, Rossyjskiego, Czutkicha i innych.

Doniosłe przemiany zachodzą w rolnictwie. Ta zacofana przedtem i zaniedbana gałąź gospodarki zaczyna się podnosić z upadku. W odrodzeniu gospodarki rolnej odegrała decydującą rolę reforma rolna. Została ona przeprowadzona do końca 1949 r. na terenie zamieszkałym przez 145 milionów ludzi. Chłopi otrzymali 37 milionów ha ziemi stanowiącej przedtem własność obszarniczą.

Na terenach, które zostały stosunkowo niedawno wyzwolone, zamieszkałych przez blisko 264 miliony ludzi, jako krok wstępny do przeprowadzenia reformy rolnej obniżono czynsze dzierżawne o 24—35%, poważnie obniżono też procenty od zaciągniętych przez chłopów pożyczek. Reforma rolna na tych terenach będzie przeprowadzana stopniowo w ciągu najbliższych 3 lat. W końcu bieżącego i z wiosną 1951 r. reforma obejmie terytoria zamieszkałe przez 100 milionów ludzi, a zimą 1951 r. i wiosną 1952 — resztę terytoriów z 170—180 milionami ludzi.

Zgodnie z postanowieniem nowej reformy rolnej, uchwalonej 28 czerwca r. 1950, zlikwidowany zostaje obszarniczy stan posiadania ziemi, która przechodzi na własność chłopów. Skonfiskowana ziemia i inwentarz obszarniczy przekazywany jest Związkom Chłopskim działającym w każdej gromadzie do podziału między bezrolnych i małorolnych. Obszarnicy, którzy chcą pracować sami na roli, otrzymują taki sam przydział ziemi, jak chłopi. Nie mogą otrzymać ziemi kolaboracjoniści, zdrajcy, przestępcy wojenni i kontrrewolucjoniści.

Rezultatem demokratycznych przemian na wsi jest wzrost powierzchni zasiewów oraz podwyższone urodzaje. W ubiegłym roku Mandżuria wyprodukowała 13 mil. 200 tys. ton produktów rolnych, a w tym roku wyprodukuje 18 mil. ton. Powierzchnia zasiewów wzrosła tam od r. 1948 o pół miliona ha, a zbiory wyniosły o 80% więcej niż przed wojną. W r. 1949 zaś powierzchnia zasiewów osiągnęła 95% powierzchni przedwojennej, a zbiory 90%. Według planu na rok bieżący zbiory zbóż w ca-

łych Chinach osiągną 90% poziomu przewojennego. W r. 1950 Chiny staną się, jeśli chodzi o żywność, samowystarczalne i nie będą importowały z zagranicy żadnych środków żywnościowych, po raz pierwszy od wielu lat.

Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego władze ludowe zapoczątkowały w Chinach realizację planu przekształcania przyrody. W Mandżurii i Chinach Północnych prowadzone jest na szeroką skalę sadzenie leśnych pasów ochronnych, które zabezpieczą żyzną ziemię tych rejonów przed gorącymi wiatrami z pustyni Gobi. Również na szeroką skalę prowadzona jest akcja zalesiania gór. W całych Chinach prowadzi się intensywne prace przy regulacji rzek oraz oczyszczaniu kanałów, co usprawni działalność systemu nawadniania i przyczyni się do podniesienia urodzajów, a równocześnie uchroni kraj przed klęską powodzi. W ramach tych prac oczyszczany jest i odnawiany słynny Wielki Kanał, liczący 1600 km długości, ciągnący się od Pekinu po Hangczou.

W ślad za rozwojem gospodarczym idzie rozwój szkolnictwa i oświaty, której chiński rząd ludowy poświęca wiele uwagi otaczając ją troskliwą opieką. W chwili obecnej istnieje w Chinach 227 wyższych zakładów naukowych, do których uczęszcza 130 000 studentów, 3694 szkół średnich z 1 mil. 90 tys. uczniów i 212 890 szkół początkowych, w których uczy się 16 milionów dzieci. Jak dalece zmienił się skład socjalny chińskiej młodzieży szkolnej, świadczy o tym fakt, że w r. 1949 w Mandżurii dzieci robotników i chłopów (mało- i średniorolnych) stanowiły 81% wszystkich uczniów.

Uczy się młodzież, uczą się także i dorośli. Przeszło pół miliona robotników i chłopów chińskich dokształca się i podnosi poziom swych wiadomości technicznych w szkołach dla dorosłych. Kursy zaś dla analfabetów obejmują miliony ludzi.

Chińska Republika Ludowa w ciągu roku swego istnienia poczyniła olbrzymie postępy, odniosła szereg wielkich sukcesów. Oczywiście ma ona przed sobą wiele trudności spowodowanych feudalnymi przeżytkami, a w dziedzinie gospodarczej także w następstwie blokady prowadzonej przez amerykańskich imperialistów działających pod firmą Kuomintangu. Jednak osiągnięcia republiki w pierwszym roku jej istnienia stanowią najlepszą rękojmię, że lud chiński pokona wszystkie trudności idąc twardo pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin do szczęśliwej przyszłości.

Sukcesy Chin Ludowych irytują amerykańskich imperialistów. Wall Street zaniepokojona jest przy tym rozwojem przemysłu chińskiego. Jeszcze w r. 1944 jeden z autorów amerykańskich stwierdził otwarcie, że „przemysłowy rozwój Chin stanowi dla Stanów Zjednoczonych groźbę, której trzeba za wszelką cenę zapobiec". Nie mogąc w żaden sposób przeszkodzić rozkwitowi Chińskiej Republiki Ludowej imperialiści ame-

rykańscy prowadzili politykę awanturnictwa wojennego, zmierzając do oderwania Taiwanu (Formozy) dopuścili się aktu agresji wobec Chin Ludowych. Ameryka bojąc się głosu wolnych narodów dąży do izolowania Chin, do niedopuszczenia przedstawiciela Chin Ludowych do ONZ i używa w tym celu najniższego gatunku wybiegów.

Wysiłki imperialistów nie mogły powstrzymać wzmocnienia międzynarodowej pozycji Chińskiej Republiki Ludowej. Do umocnienia tej pozycji przyczynił się podpisany 14 lutego 1950 r. traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR i Chinami. Traktat ten zacieśnił na zawsze więzy przyjaźni między dwoma krajami. Chińska Republika Ludowa zajmuje należne jej miejsce w obozie narodów miłujących pokój i walczących w imię pokoju.

JOANNA LANDY - BRZEZIŃSKA

KSIĄŻKA I KULTURA NA DALEKIEJ PÓŁNOCY W ZSRR

Związek Radziecki to ojczyzna większych i mniejszych grup narodowościowych, wszędzie też — czy to będzie na nieobjętych stepach Azji, wśród niebotycznych gór Kaukazu, czy też pod lodowatym tchnieniem wiatrów podbiegunowych — każda, nawet najmniejsza, grupa etniczna otoczona jest opieką i ma zapewniony rozwój własnej kultury narodowej. Inaczej było przed Wielką Rewolucją Październikową. Władcy carskiej Rosji hodowali ciemnotę i przesądy koczowniczych ludów północy oddając ich na pastwę wyzyskiwaczy. Trudniące się myśliwstwem i pasterstwem plemiona Nieńców, Ewenków, Chantów, Odułów, Eskimosów i inne płaciły przekupniom futer za pudełko zapałek — skórką popielicy, za butelkę wódki — skórką sobola, za igłę — futrem lisa. Koczownicy ci mieszkali w lichych namiotach, pogrążeni byli w ciemnocie i zabobonach i masowo wymierali na choroby epidemiczne. Niektóre z tych plemion wymarły całkowicie, inne były skazane na wymarcie.

Władza radziecka uratowała plemiona północy od zagłady. Zniesiony został sztuczny, krzywdzący narody podział administracyjny państwa na gubernie, których granice przedzielały skupiska narodowościowe i godziły w interesy gospodarcze kraju. Na mapie Związku Radzieckiego pojawiły się nie tylko granice republik związkowych, ale również granice mniejszych, autonomicznych republik i okręgów. Wyodrębniono też okręgi narodowościowe wszystkich drobnych plemion.

Przebudowano także gospodarkę plemion dalekiej północy. Państwo zaczęło dostarczać ulepszonych narzędzi łowieckich i broni myśliwskiej,

ludność zaś mogła zbywać swoje towary po słusznej i korzystnej cenie. Podstawowe zajęcia, jak hodowla reniferów, otrzymały pomoc weterynaryjną i schronienia dla zwierząt na zimę. Nauczono też te ludy zbierać siano, a przez to umożliwiono hodowlę krów. Aż do kręgu polarnego dotarło zmechanizowane, udoskonalone na naukowych zdobyczach agrobiologii rolnictwo. Dzięki niemu ludy północy, żywiące się mięsem, poznały żywność roślinną. Stopniowo koczowniczy tryb życia przechodzi w osiadły. Na miejscu namiotów powstają domy, w osiedlach budują szkoły... Plemiona północy otrzymały ponad 500 szkół z ojczystym językiem wykładowym. Wiele dzieci myśliwych, hodowców i rybaków kształci się obecnie, całkowicie na koszt państwa, w internatowych szkołach średnich i wyższych. Wszystkie narodowości korzystają z podręczników, książek, gazet drukowanych w językach ojczystych. Stworzono nawet specjalne alfabety dla tych języków, które nigdy ich nie miały. Ludy z krainy tajgi i tundry, które za czasów carskich nie znały nawet liter, teraz wydają spośród siebie wybitnych działaczy społecznych i politycznych, nadto nauczycieli, techników, uczonych... Nie tylko nie grozi im wymarcie, ale, przeciwnie, stale zwiększa się ich stan liczebny, podnosi się poziom życia pod względem gospodarczym i kulturalnym, a wydobyte talenty i popieranie twórczości artystycznej zapewniają rozwój rodzimej, narodowej kultury.

W jaki sposób dociera oświata i kultura do koczujących jeszcze plemion północy, możemy się dowiedzieć na przykładzie akcji kulturalno-oświatowej w Okręgu Narodowościowym Nienieckim. Kraj ten znajduje się w europejskiej części ZSRR poza okręgiem polarnym, ciągnąc się wzdłuż wybrzeża Oceanu Lodowatego. Klimat tego kraju jest bardzo surowy. Krótkie chłodne lato, długa ostra zima i lodowate wiatry — mało słonecznych dni. Przyroda odpowiednio uboga. Rozciąga się tu kraina tundr, czyli stepów pokrytych mchami, porostami, krzewami. Grunt nawet latem nie odtaja więcej niż na głębokość 200 cm. Uniemożliwia to istnienie wysokopiennych drzew, jedynie skarlałe gatunki drzew iglastych opierają się wrogim działaniom wiatru i mrozu. Tylko tak wytrzymałe i niewybredne zwierzę, jak jeleń północy, zwany reniferem lub renem, może tam służyć człowiekowi żywiąc go, odziewając i ciągnąć zaprzęgi sań po równinach śnieżnych. Renifer żywi się mchem i porostami, które umie wygrzebywać spod śniegu. Wielkie stada renów pasą się więc na niezmierzonych obszarach tundry, a wraz z nimi koczują ich hodowcy: Nieńcy (zwani ongiś w carskiej Rosji Samojedami). Stożkowate namioty ze skór reniferowych, zwane tu „czumami“, stanowią ich mieszkania. W razie zmiany pastwiska łatwo takie „domy-czumy“ zwinąć i przenieść na inne miejsce.

Jak w takich warunkach można mówić o szerzeniu oświaty, o korzystaniu z urządzeń kulturalnych? Odpowiedź na to znajdziemy w ciekawym sprawozdaniu kierownika Nienieckiego Wydziału Okręgowego Pracy Kulturalno-Oświatowej. Sprawozdanie to było wygłoszone w dniach 12—14 lipca w Moskwie na naradzie aktywu pracowników kulturalno-oświatowych Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Jak wynika z tego sprawozdania, obecnie w okręgu czynne są 4 domy kultury, 12 chat-czytelni (rodzaj świetlic), dziesiątki klubów, 12 bibliotek publicznych o łącznym księgozbiorze 65 tysięcy tomów. Ale co dla nas jest chyba najciekawsze, to zorganizowanie ruchomych urządzeń kulturalno-oświatowych pod nazwą „czerwone czumy".

Czerwony czum odwiedza koczujących pasterzy docierając wszędzie tam, gdzie nie ma stałych osiedli. Obecnie pracuje 13 takich ruchomych instytucji z personelem po 6 osób w każdej.

Czerwony czum — to coś więcej niż świetlica czy klub ruchomy. Uwzględniając specyficzne potrzeby i warunki ludności — to prawdziwy zespół urządzeń oświatowych, kulturalnych i sanitarnych; wśród pracowników tego zespołu znajdują się: kierownik świetlicowy, nauczyciel uczący czytać dorosłych, pracownik niosący pomoc lekarską i weterynaryjną. Jak rok długi czerwony czum wędruje po tundrze od jednego postoju do drugiego, przebywając setki kilometrów ciężkiej drogi. Posiada on kilka składanych izb, dziesiątki renów, własne sanie, uprząż i w ogóle cały inwentarz, zaczynając od łyżki i widelca, a kończąc na aparacie filmowym. Praca w tych warunkach jest ciekawa, wymaga też od pracowników hartu i ofiarności. Przez kilka nieraz miesięcy pracownicy oderwani są od ośrodków kulturalnych, zdani na samych siebie. Rodziny pracowników wędrują razem z nimi, dzieląc ich trudy, troski i radości.

Niektóre z tych czumów stały się prawdziwymi ogniskami socjalistycznej kultury na dalekiej północy. Z czterech wyróżnionych czerwonych czumów, trzema kierują kobiety.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje czum Anny Galjewoj. Obsługuje on największy hodowlany kołchoz Charp. Kołchoz ten posiada osiem stad reniferów. Kierowniczka czerwonego czumu tak organizuje pracę, aby równomiernie obsłużyć w ciągu roku wszystkie osiem punktów. Czum ten cieszy się dużą popularnością i przywiązaniem pasterzy-kołchoźników. Lubią go odwiedzać, bo jest czysto, estetycznie i przytulnie urządzony, dobrze wyposażony w pomoce i aparaty kulturalno-oświatowe. Formy pracy kulturalno-oświatowej są najróżnorodniejsze: odczyty, pogadanki, zbiorowe słuchanie audycji radiowych, głośne czytanie wyjątków z literatury pięknej, gawędy, prasówki itp. Od czasu do czasu organizuje się amatorskie wieczornice artystyczne, w których występują sami Nieńcy.

W r. 1949 czerwone czumy zobowiązały się wyświetlać filmy w najdalszych zakątkach kraju koczującej ludności, w podbiegunowych obszarach.

Szerokie zastosowanie znalazły brygady agitacyjne. W bieżącym roku pracowało osiem brygad. Pomimo ciężkich warunków komunikacyjnych jedna tylko brygada, najlepsza zresztą, dała w okresie wyborów aż 10 koncertów w najdalszych miejscowościach.

Nadzwyczajny jest pęd tej północnej ludności do książki, do czytelnictwa. W bieżącym roku odbyło się przy bibliotekach wiele zebrań poświęconych literaturze. Omawiano na nich nie tylko książki współczesnych pisarzy radzieckich, jak Polewoja *Powieść o prawdziwym człowieku*, Ażajewa *Daleko od Moskwy*, Babajewskiego *Kawaler złotej gwiazdy* i wiele innych, ale także klasyków literatury rosyjskiej i radzieckiej, jak Puszkina, Gorkiego, Majakowskiego.

Dorobek całokształtu pracy kulturalno-oświatowej za okres 5 miesięcy 1950 r. to: 276 odczytów i pogawędek, których wysłuchało 18 000 ludzi, 2000 gawęd i prasówek na rozmaite tematy. Kółka amatorskie i artystyczne dały 198 koncertów i przedstawień dla 20 000 osób.

Głównym ośrodkiem dyspozycyjnym pracy kulturalno-oświatowej jest stolica okręgu miasto Narian-Mar. Tu w r. 1946 otwarto specjalną trzyletnią szkołę, która kształci kadry pracowników kulturalno-oświatowych dla ludów dalekiej północy, dla tych ludów dawniej wydziedziczonych, dziś pełnoprawnych członków wielkiej radzieckiej rodziny narodów.

ROZPLANOWANIE NAUKI O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM W KLASIE VII NA OKRES III ROKU SZKOLNEGO 1950/51

Zakres materiału programowego

Z całości planu rocznego wynika, że w III okresie, tj. od 1. II. do 15. IV., wypadnie nam realizować z działu IV Polska Ludowa następujące tematy:

W LUTYM —	D. Prawno - polityczna organizacja państwowa	3 godz.
	E. Partie polityczne i organizacje społeczne .	5 „
W MARCU —	F. Ustawodawstwo socjalne i polityka socjalna	2 „
	G. Ustrój gospodarczy	5 ,
do 15 KWIETNIA —	H. Oświata i kultura	3 „
Powtórzenie i utrwalenie najważniejszych wiadomości z całości działu IV	. . . .	2 „
	Ogółem	20 godz.

P o d r ę c z n i k: J. Barbag, J. Lider, W. Najdus, K. Mariański, E. Słuczański *Nauka o Polsce i świecie współczesnym.* Wyd. 2 - gie PZWS W-wa, 1950. Dział IV § 5—8, 12, 21—27.

Wymieniony zakres materiału programowego opiera się na opanowanych już przez uczniów wiadomościach o świecie w okresie 20-lecia, a więc: o wielkim przełomie, jakim była Wielka Rewolucja Październikowa, o zwycięskiej budowie socjalizmu w ZSRR, zamkniętej sukcesem pięciolatek, o walce 2 obozów socjalizmu i imperializmu, aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

W związku z tymi zasadniczymi faktami poznał uczeń także dzieje 20-lecia Polski kapitalistycznej, przebieg walki klasowej, zrozumiał więc pozycję własnego kraju w zmaganiu się światowych sił imperializmu i rewolucji proletariackiej.

Złamanie faszyzmu przez ZSRR w drugiej wojnie światowej stanowiło z kolei temat w związku z którym objaśniono uczniom (przy rozpoczęciu działu IV) warunki zwycięstwa klasy robotniczej w Polsce

w r. 1944 oraz kształtowanie się nowej formy dyktatury proletariatu, jaką jest demokracja ludowa. Na tym tle określić musimy cele następnego etapu realizacji programu, przewidzianego na III okres.

Cele wychowawcze, kształcące i poznawcze

Treść programu zawarta w dziale IV (punkty: D, E, F, G, H) ma szczególną wagę, gdyż stanowi przejście od części historycznej do konkretnej rzeczywistości współczesnej, dotyczy przy tym zarówno przebudowy gospodarczo-społecznej, jak polityczno-ustrojowej Polski.

W okresie kształtowania nowego światopoglądu naukowego ma więc pogłębić w formie dostępnej dla uczniów kl. VII zrozumienie związków między bazą ekonomiczną a nadbudową. Lekturą podstawową dla nauczyciela będzie: Stalina *O materializmie dialektycznym i historycznym* oraz tezy o funkcjach dyktatury proletariatu i roli Partii *(O podstawach leninizmu)*, ponadto referaty o istocie demokracji ludowej, zwłaszcza B. Bieruta *Podstawy ideologiczne PZPR.*

Cele wychowawcze występują w omawianej partii materiału programowego bardzo wyraźnie. Przez zaznajomienie uczniów z podstawami prawno-politycznymi państwa, z rolą Partii i organizacji masowych, przez wykazanie osiągnięć gospodarczych i kulturalnych oraz perspektyw dalszych zadań w ramach planu Sześcioletniego, mamy zaktywizować młodzież, wychować „obywateli świadomych swych obowiązków wobec ludowej ojczyzny, oddanych pracy nad jej umocnieniem i rozwojem, czujnych wobec wroga klasowego i gotowych do najwyższych ofiar w jej obronie".

Cele poznawcze będziemy realizować w poszczególnych jednostkach metodycznych, pamiętając o głównej zasadzie dialektycznego włączania faktów w procesy zmian sił wytwórczych oraz stosunków wytwórczych w związku z ostrą walką klasową, jaka toczy się w Polsce Ludowej w okresie przejścia do budowy socjalizmu.

Linie kierunkowe programu a poszczególne jednostki metodyczne

D. *Prawno-polityczna organizacja państwa*

Temat ten szczególnie jasno charakteryzuje przejściowy charakter norm prawnych, które określają obecnie polityczne formy ustrojowe państwa. Młodzież powinna zrozumieć, że dopiero w oparciu o rozbudowę gospodarczych fundamentów socjalizmu w Polsce, a więc przemysłu i rolnictwa według Planu Sześcioletniego, po utrwaleniu form uspołecznionej własności zarówno w mieście, jak na wsi, możliwe będzie opracowanie nowej konstytucji socjalistycznej. Obecnie ustrój i zakres działa-

nia najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej określa akt ustawodawczy z dn. 19 lutego 1947 r. (tzw. *Mała Konstytucja*).

Trzeba by młodzież uświadomiła sobie, że cała władza w państwie pochodzi od mas ludowych i należy do nich. Wszelkie organy władzy, poczynając od najniższych terenowych rad narodowych, aż do najwyższych, Sejmu Ustawodawczego, pochodzą z demokratycznych wyborów. Jednolitość władzy w demokracji ludowej podkreślimy przy interpretacji aktu z dn. 19 lutego 1947 r., mimo iż zewnętrznie nawiązuje on do podziału władz. Daleki jest on jednak od zasady podziału władz, jakie zrodził w państwach kapitalistycznych klasowy interes burżuazji walczącej o władzę z feudalizmem. Nasza ustawa konstytucyjna dokonuje jedynie rozgraniczenia kompetencji fachowych między organy jednolitej władzy państwowej.

Doniosłym uzupełnieniem *Małej Konstytucji* jest ustawa o radach narodowych jako terenowych organach jednolitej władzy państwowej z 7. III. 1950. Ważny ten etap w demokratyzacji władzy ludowej zbliżył nas znacznie do budowy ustrojowych fundamentów socjalizmu w Polsce. Młodzież zapozna się z tymi organami nie tylko na podstawie podręcznika i wybranych artykułów ustawy i nie tylko z opracowania zebranych przez nią wycinków prasowych dotyczących działalności rady narodowej, np. wojewódzkiej, ale także na podstawie bezpośredniego kontaktu z radą narodową gminną lub powiatową. Praktyczne poznanie działania rad narodowych ma pierwszorzędne znaczenie dla wychowania aktywnego obywatela; może być osiągnięte m. in. bądź w drodze obserwacji przez młodzież toku obrad rady narodowej, bądź w drodze wywiadów indywidualnych w poszczególnych komisjach, bądź w drodze współpracy zorganizowanej starszej młodzieży w pewnych akcjach zleconych przez radę narodową i realizowanych w bliskim z nią kontakcie (np. przy okazji walki z analfabetyzmem).

Lekturą pomocniczą dla nauczyciela do wyżej wymienionego tematu będzie popularne opracowanie L. Klajnermana *Nowy ustrój państwowy Rzeczypospolitej Polskiej* (z załączeniem tekstów), wyd. 3, Warszawa 1948, oraz znaczenie obszerniejsze, podstawowe opracowanie St. Rozmaryna *Polskie prawo państwowe,* Warszawa, 1949.

Uwagi metodologiczne znajdzie nauczyciel w artykułach czasopisma dydaktycznego *Polska i Świat Współczesny* oraz ciekawe przyczynki w czasopismach radzieckich dla nauczycieli wykładających analogiczny do nauki o Polsce Współczesnej przedmiot, mianowicie *Konstytucję ZSRR.*

Jest to jeden z tematów, przy opracowaniu którego młodzież wyraźnie pogłębia swą świadomość polityczną. Sumujemy wiadomości, które opanowali uczniowie w części historycznej programu (działy II i III), aby tym dokładniej zrozumieli rolę dwóch nurtów ruchu robotniczego w okresie budowania podstaw Polski Ludowej do momentu zjednoczenia. Rolę PZPR, jako spadkobierczyni rewolucyjnych tradycji ruchu robotniczego, odczuje młodzież najlepiej przez wspólną, a nawet indywidualną lekturę referatu B. Bieruta *Podstawy ideologiczne PZPR*.

Aktualną, czołową rolę PZPR oraz formy współdziałania z innymi stronnictwami śledzić będzie klasa w ciągu całego roku przy okazji ważnych wydarzeń państwowych, a zwłaszcza w związku z realizacją Planu Sześcioletniego. Należy też zwrócić uwagę na naradę Komitetu Centralnego PZPR i Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL (w dniu 13 października 1950 r.), jako na ważny moment realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dobrze też zachęcić młodzież do obserwacji formy tego sojuszu we własnym środowisku np. pomocy brygad robotniczych dla POM-ów, pomocy żniwnej itp). W wyniku ostatecznym młodzież powinna ugruntować swą świadomość polityczną przez zrozumienie wielkiej, kierowniczej roli Partii, dążyć do znalezienia się w przyszłości w jej szeregach i oddania walce rewolucyjnej swych najlepszych sił.

Zagadnienie masowych organizacji społecznych, przede wszystkim związków zawodowych i Związków Samopomocy Chłopskiej, stowarzyszeń młodzieżowych i kobiecych młodzież doskonale rozwiąże na podstawie podręcznika oraz własnych doświadczeń i obserwacji. Zadaniem nauczyciela będzie usystematyzowanie tych wiadomości i utrwalenie treści ideologicznej, jakiej dostarczy omówienie celów i zadań poszczególnych organizacji. Efektem wychowawczym powinno być rozbudzenie aktywnego zainteresowania młodzieży własną rolą w tych związkach i ugruntowanie woli wzmożenia siły zbiorowego działania. Wśród masowych organizacji społecznych na czołowe miejsce wysuniemy związki zawodowe, określone w programie jako powszechna bezpartyjna organizacja pracowników zdążających do poprawy bytu mas. Należy jednak silnie podkreślić zmianę roli związków zawodowych, które z organu walki ekonomicznej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych przekształciły się w krajach demokracji ludowej na „organizację współrządzącą krajem". Szczególnym zadaniem związków zawodowych w okresie budownictwa socjalizmu jest realizacja Planu Sześcioletniego, a w związku z tym organizowanie współzawodnictwa pracy w oparciu o szeroką akcję polityczno-wychowawczą i kulturalno-propagandową. Całość tych zadań ujął zwięźle Al. Zawadzki w referacie wygłoszonym na II Konkresie Związków

Zawodowych 1. VI. 1949 pt. *Rola związków zawodowych w systemie demokracji ludowej*, Warszawa 1949; powinna to być lektura pomocnicza dla nauczyciela. Uczniom zaś należy udostępnić w klasie lub w świetlicy wydawnictwa programowe i czasopisma organizacji masowych, zwłaszcza młodzieżowych, a mianowicie:

Organ Centr. Rady Zw. Zaw. *Związkowiec.*
„ Samopomocy Chłopskiej *Samopomoc chłopska*
„ Zw. Młodzieży Polskiej *Sztandar Młodych, Pokolenie* i miesięcznik instrukcyjny *Nasze Koło pracuje*
„ Zw. Harcerstwa Polskiego *Świat Młodych*
„ Tow. Przyj. Polsk.-Radz. *Przyjaźń* (tygodnik)
„ Ligi Kobiet *Nasza praca*

F. *Ustawodawstwo socjalne i polityka socjalna*

Temat ten obejmuje 3 jednostki metodyczne, które mamy zrealizować w 2 godzinach lekcyjnych; celowe jest więc połączenie punktów 1 i 2.

Ustawodawstwo socjalne Polski Ludowej, rozwijające się w szybkim tempie, jest odbiciem dokonanych rewolucyjnych zmian w stosunkach społecznych. Zmieniło ono całkowicie swą treść klasową, skoro przestało być orężem panującej burżuazji, posługującej się nim celem rozładowania napięcia rewolucyjnego mas. Dziś ustawodawstwo socjalne normuje warunki pracy zarówno w trosce o podniesienie poziomu życiowego mas, jak i w trosce o wykonanie planu gospodarczego, który wyznacza drogi dobrobytu społeczeństwa. Obok norm określających czas pracy i warunki płacy, ochronę kobiet i młodocianych, zwiększone czasokresy urlopów, zadania Funduszu Socjalnego i akcji wczasów, omówimy np. ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Rady zakładowe jako przedstawicielstwo pracownicze spełniają również podwójne zadanie: są współgospodarzem zakładów i potężnym czynnikiem mobilizującym masy do wykonania zadań produkcyjnych, a równocześnie zmierzają stale do udoskonalenia warunków pracy i podnoszenia poziomu bytowego pracowników.

Opracowanie omawianego tematu z młodzieżą nie może ograniczyć się do wiadomości z podręcznika, który nie obejmuje już najnowszych ustaw i rozporządzeń z zakresu polityki socjalnej (np. ustawy o dyscyplinie pracy, ustawy o utworzeniu Zakładu Lecznictwa Pracowniczego na miejsce Ubezpieczalni Społecznej, o komisjach mieszkaniowo-bytowych itp.). Nauczyciel znajdzie informacje w prasie bieżącej i specjalnej, np. organ CRZZ *Związkowiec*, ponadto w wydawnictwach specjalnych *Ubezpieczenia Społeczne w Polsce*, wyd. PZWS, W-wa 1949.

Tymiński S. *Podstawowe wiadomości o ubezpieczeniach społecznych*, wyd. ZUS, Warszawa 1948.

G. *Ustrój gospodarczy*

Temat powyższy opiera się na znanych już młodzieży w kl. VII elementach geografii gospodarczej Polski oraz na wiadomościach z nauki o Polsce. Dział IV C — Gospodarka. Różni się jednak od nich założeniem, gdyż nie ma charakteru informacyjnego, a przede wszystkim systematyzujący.

W 4 jednostkach metodycznych mamy wyjaśnić młodzieży prawidłowość rozwoju ekonomiki w okresie przejścia do socjalizmu. Podstawową lekturą dla nauczyciela będzie klasyczna praca Lenina *Ekonomika i polityka epoki dyktatury proletariatu.* Zawiera ona analizę 3 układów istniejących w okresie przejściowym, a mianowicie: kapitalistycznego, drobnotowarowego i socjalistycznego, oraz gruntowne uzasadnienie jedynej drogi do socjalizmu przez zniesienie nie tylko kapitalizmu, ale i bazy, z której on wyrasta żywiołowo, mianowicie — przekształcenie gospodarki drobnotowarowej na socjalistyczną.

Kluczowym zadaniem zwycięskiego proletariatu, według Lenina, jest więc także przebudowa gospodarki rolnej, mającej najwyższy udział w sektorze drobnotowarowym. „Proletariat winien odróżniać, odgraniczać chłopa pracującego od chłopa posiadacza — chłopa pracownika od chłopa handlarza, chłopa żyjącego z pracy rąk swoich od chłopa — spekulanta“ [1]).

Na pierwszej lekcji poświęconej ustrojowi gospodarczemu mamy wyjaśnić młodzieży trudne pojęcia sektora gospodarczego, tj. tej części gospodarki narodowej, w której panują określone, jednorodne stosunki społeczne produkcji. Wyjaśnienie to poprzemy licznymi przykładami użytymi w programie.

Cyfry osiągnięć Planu Trzyletniego i I roku Planu Sześcioletniego ukazane na wykresach zobrazują jasno proces wypierania elementów kapitalistycznych oraz stały wzrost sektora socjalistycznego, jego siłę i dynamikę rozwojową. Cyfry zaczerpniemy z *Rocznika Statystycznego* 1949, nakł. GUS, Warszawa 1950.

Na 2 lekcji tego cyklu zapoznamy młodzież z istotą gospodarki planowej. Kształtując świadomość polityczną przyszłych budowniczych socjalizmu w Polsce pragniemy pogłębić zrozumienie tego podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, nie tylko w związku z aktualnym planem, ale także w perspektywie dalszych i coraz śmielszych.

Wyższość planowej gospodarki uzasadnić więc możemy nie tylko przykładami z różnych dziedzin życia gospodarczego Polski Ludowej

---

[1]) Lenin *Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu*, Dzieła wybrane, tom II, str. 619.

(według podręcznika Dz. IV § 21), ale przede wszystkim sukcesami ZSRR, zobrazowanymi np. w świetnie ilustrowanej broszurze *ZSRR w cyfrach,* wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1950, str. 20—30 i str. 31. Następna lekcja dotycząca Planu Sześcioletniego jest syntezą 2 godzin poprzednich: sumuje ona wytyczne polityki państwa budującego socjalizm, wypierania sektora kapitalistycznego, przekształcenia gospodarki drobnotowarowej na uspołecznioną i ostatecznego zwycięstwa socjalizmu, a równocześnie stanowi konkretny przykład stosowania zasad planowania socjalistycznego.

Dominować więc będzie w naszej interpretacji cyfr Planu Sześcioletniego stałe podkreślanie celu głównego: budowy fundamentów socjalizmu. Oczywiście sztandarowy problem Planu Sześcioletniego nie da się zamknąć w ramach jednej lekcji, będzie przewijać się w całej realizacji programu. Zapoczątkujemy więc pracę młodzieży nad zbieraniem materiałów prasowych w formie teczek według wybranych dziedzin życia gospodarczego, kulturalnego itd. Osiągnięciem wychowawczym powinno być rozbudzenie stałego zainteresowania młodzieży i zaktywizowania jej w walce o realizację Planu Sześcioletniego.

Współzawodnictwo pracy — przedmiot ostatniej lekcji omawianego cyklu — ujmujemy więc nie tylko w aspekcie celów poznawczych, ukazując je jako „metodę budowania socjalizmu", ale również pogłębimy osiągnięcia wychowawcze lekcji poprzedniej. Pobudzimy w młodzieży szlachetne dążenie do współzawodnictwa w pracy szkolnej i związanie się z twórczym wysiłkiem klasy robotniczej. Zachęcimy do czytania opowiadań przodowników pracy, publikowanych w znanym cyklu (Biblioteka Przodowników Pracy), zapoznamy z ilustracjami przedstawiającymi fragmenty ich pracy (Ilustracja Szkolna, wyd. „Naszej Księgarni").

H. *Oświata i kultura*

Obydwa zagadnienia mamy ująć w ciągu 3 godzin, przy czym program nie podaje na to 3 jednostek metodycznych. W podręczniku oprócz rozdziałów „Oświata i Kultura", wyobrębniony został trzeci temat — Współpraca kulturalna Polski z innymi krajami — podkreślając słusznie doniosły przełom w treści kulturalnej, której nowym źródłem stało się ZSRR. Narzuca się jednak konieczność także szerszego potraktowania zadań, jakie w dziedzinie oświaty i kultury stawia Plan Sześcioletni.

Opierając się na układzie tematyki zawartej w programie, a mianowicie: stan liczebny szkolnictwa w związku z jego upowszechnieniem, jednolitość ustroju szkolnego, rozrost szkolnictwa zawodowego w związku z przebudową struktury ekonomicznej kraju, zadania szkolnictwa wyższego, otworzymy szerzej ogromne perspektywy rozwojowe, jakie daje

Plan Sześcioletni. Analogicznie uzupełnimy tematykę — Kultury. Materiał znajdziemy — podobnie jak do całości problemu Planu — w przemówieniu B. Bieruta *Budujemy gmach Polski Socjalistycznej* (V Plenum KC PZPR), w referacie H. Minca *Plan Sześcioletni* (V Plenum KC PZPR) oraz w Ustawie o Sześcioletnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu z dn. 21. VII. 1950 (całość wydana pt. *Plan Sześcioletni* „Książka i Wiedza", Warszawa 1950).

W ten sposób perspektywą drogi ku przyszłej Polsce Socjalistycznej zamkniemy dział IV programu.

Zagadnieniem utrwalenia wiadomości i wyników zajmiemy się w dalszych artykułach.

Aktyw Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego
Nauki o Polsce Współczesnej w Warszawie

JAN SZWARC

UWAGI O KSIĄŻCE DLA KLASY XI

R. Kornecki, Z. Kowalewski, Z. Mitzner, N. Silber, M. Turlejska
„NAUKA O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM"
Warszawa, 1950. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych

Kilkakrotnie dawaliśmy wyraz przekonaniu, że metody pracy nauczyciela nauki o Polsce i świecie współczesnym odbiegają od metod stosowanych w przedmiotach pokrewnych, jakkolwiek niektórzy chcieliby stosować w tym wypadku jedynie doświadczenia nauczycieli historii. W związku z tym wydaje się również konieczne odmienne ustosunkowanie się do problemu podręcznika naszego przedmiotu. Stały rozwój wydarzeń oraz ich różnorodność stwarzają dla autora podręcznika znaczną trudność właściwego uchwycenia współczesności, która nie może i nie powinna być podaną uczniowi w postaci ustabilizowanej rzeczywistości, lecz równocześnie powinna operować obszernym, naukowo opracowanym na konkretnych i licznych faktach opartym materiale. Szczególnie w klasie XI wymagania nasze dotyczące podręcznika będą zawsze wysokie, jeśli chodzi o zakres materiału faktycznego. Nasuwa się wobec tego konieczność opracowania takiego podręcznika, który by nie tylko potrafił ująć całkowicie tematykę programu, ale również układem swym prowokowałby niejako nauczyciela i ucznia do wiązania podanego materiału z narastającą ustawicznie rzeczywistością dnia dzisiejszego oraz do wyprowadzenia właściwych wniosków na przyszłość. Zdobycie przez ucznia przy pomocy podręcznika umiejętności właściwej oceny rzeczywistości oraz zrozumienia naszej drogi do socjalizmu jest najważniejszym celem podręcznika. Wypływa stąd wniosek, że podręcznik nasz — jak żaden

inny — ma do spełnienia wyjątkowo doniosłe cele wychowawcze i że w związku z tym stawiamy mu wyjątkowo wysokie wymagania.

Książka, o której piszemy, została uznana przez Ministerstwo Oświaty nie za podręcznik, lecz za „materiały pomocnicze dla klasy XI na rok szkolny 1950/51“. Jak wynika z tych słów, mamy tu do czynienia jedynie z książką pomocniczą dopuszczoną do użytku na jeden rok szkolny. Zachodzi pytanie, czy tego rodzaju punkt widzenia jest słuszny; w świetle tego, co wyżej powiedziano, wydaje się, że jest to jedyne obecnie rozwiązanie. Nie mamy tradycji podręczników tego rodzaju, musimy zdobyć pewne doświadczenie; po drugie, sam charakter przedmiotu wymaga innego potraktowania książki dla ucznia.

Książka jest dostosowana do obowiązującego programu, a co najważniejsze, daje wyraz jednolitej i zupełnie jasno wyrażonej postawy ideologicznej. Fakt ten należy szczególnie podkreślić, gdyż każdy nauczycieli znajdzie w tej książce doskonałą pomoc w oświetlaniu poszczególnych faktów tematyki programu.

Jakkolwiek książka wyczerpuje w zasadzie tematykę programu, samo zebranie i opracowanie materiału nasuwa pewne, niekiedy poważne zastrzeżenia. Musimy pamiętać, że nauczyciel klasy XI realizuje zawarty w programie materiał w ten sposób, ażeby przygotować ucznia do końcowego egzaminu, a raczej dwóch egzaminów: dojrzałości i wstępnego na wyższą uczelnię. Dlatego książka pomocnicza do naszego przedmiotu powinna podawać materiał możliwie zwięźle, lecz obficie, jeśli chodzi o fakty. Równocześnie książka powinna stwarzać najdogodniejsze warunki dla uzupełnienia jej lekturą związanych z materiałem dzieł Lenina i Stalina lub wypowiedzi czołowych przywódców polskiej klasy robotniczej. Tymczasem ujęcie niektórych rozdziałów nosi charakter popularnego artykułu, w którym materiał faktyczny podawany jest dość skąpo. Uwagi nasze dotyczą szczególnie pierwszych dwóch części podręcznika, które raczej ograniczają się do oświetlenia zagadnień. Za przykład może posłużyć zagadnienie *Konstytucji* 1921 r., na którą powołuje się *Manifest Lipcowy* oraz tzw. *Mała Konstytucja* 1947 r. Otóż podręcznik omawia ten problem w 10 zaledwie wierszach. Podobnie należałoby przynajmniej zaznaczyć rolę postępowego nurtu niemieckiej klasy robotniczej, a zwłaszcza działalności KPD tak, aby omówienie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej znalazło pewne podstawy w przeszłości. Nasuwa się tu również doskonała sposobność do poruszenia działalności Juliana Marchlewskiego.

Drugą sprawą — wyżej już zaakcentowaną — jest wprowadzenie do książki cytatów z prac Lenina, Stalina, Bieruta, Zawadzkiego i innych. Nauczyciele wprawdzie posługują się tymi pracami w toku nauczania, niemniej jednak posługiwanie się cytatami z różnych prac w podręczniku wydaje się pożyteczne z dydaktycznego punktu widzenia.

Opracowanie materiału zmienia się na lepsze od części IV. „Polska Odrodzona". Ujęcie poszczególnych rozdziałów i zebranie materiału faktycznego na ogół nie budzą większych zastrzeżeń, jakkolwiek niekiedy wykład traci na przejrzystości. Wprowadzenie obszernego rozdziału „Odbudowa Warszawy" może wywołać dyskusję nie tylko z powodu wykroczenia poza tematykę programu, ale również ze względu na trudności, jakie nasuną się zapewne przy realizowaniu tej części podręcznika w szkołach pozawarszawskich. Z punktu widzenia potrzeb szkół warszawskich rozdział ten wydaje się konieczny po uzupełnieniu go danymi statystycznymi dotyczącymi ilości izb mieszkalnych oddanych do użytku w okresie Planu Trzyletniego.

Zagadnienia międzynarodowe opracowane zostały dość dokładnie i interesująco. Stosunkowo mało jest wspomniane o walce klasy robotniczej we Francji i we Włoszech. Takie nazwiska, jak Thorez czy Togliatti, powinny dotrzeć do świadomości czytelnika.

Ujęcie zagadnień gospodarczych należy uznać za właściwe. Autorzy uniknęli tu ujęcia czysto geograficznego i dali obraz pełny, oświetlony politycznie, pozostawiając nauczycielowi dopełnienie tego czy innego problemu, stosowanie do zainteresowań uczniów. Tego rodzaju ujęcie zagadnienia powtarza się często w podręczniku, co należy podkreślić z uznaniem dla autorów, którzy pod tym względem wykazali duże wyczucie dydaktyczne.

Natomiast podział książki na poszczególne rozdziały nie wypadł zbyt szczęśliwie pod względem dydaktycznym. Część I i II w ogóle nie zostały podzielone na rozdziały. Inne części, jakkolwiek podział ten zawierają, często odbiegają od potrzeb codziennej pracy szkolnej. Rozdziały te są nierówne, zarówno co do ilości stron, jak i materiału w nich zawartego. Książka ma charakter podręcznika i powinna być przystosowana do użytku szkolnego ze względu na podział. Można by również zaproponować wprowadzenie podtytułów na marginesie, co zwłaszcza przy dłuższych rozdziałach znakomicie ułatwia pracę uczniowi.

Zamieszczona na końcu książki mapka województw Polski jest bardzo pożyteczną pomocą w nauczaniu, należałoby jednak życzyć, aby w następnym wydaniu dodano jeszcze mapkę Europy w okresie 1939 — 1945, z zaznaczeniem terenów ruchu oporu oraz obszarów wyzwalanych przez Armię Czerwoną.

Pod względem opracowania literackiego książka nie budzi zastrzeżeń. Styl nie jest jednolity, ale stanie się to zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że książka jest dziełem 5 autorów.

Ogólnie biorąc książka, mimo wyżej podanych zastrzeżeń, stanowi dodatnią pozycję w naszej literaturze podręcznikowej i powinna przyczynić się wybitnie do podniesienia wyników wychowania i nauczania.

ZESZYT PRZEDMIOTOWY

Przy realizacji programu nauki o Polsce i świecie współczesnym uczeń korzysta z wykładu nauczyciela, podręcznika, broszur, czasopism, filmu, radia itp. Rzeczą nauczyciela będzie, aby przez odpowiednie zorganizowanie pracy ucznia tak w szkole, jak i w domu osiągnąć jak najlepsze wyniki. Pomocą w tych wysiłkach nauczyciela będzie zeszyt przedmiotowy.

Nauczyciel nauki o Polsce i świecie współczesnym poleca uczniom zaprowadzenie na początku roku szkolnego zeszytu przedmiotowego, który będzie jednym ze środków pogłębiania i utrwalania wiadomości. Zeszyt powinien odzwierciedlać zainteresowania i wysiłki ucznia, stać się jakby warsztatem pracy ucznia zarówno w klasie, jak i w domu. W klasie uczeń wpisuje temat, plan lekcji i sporządza notatki z danej lekcji, w domu zaś powtarza sobie z nich lekcje, ilustrując dany temat zdjęciami wyciętymi z czasopism, które wraz z aktualnymi artykułami z prasy wkleja do zeszytu. Krótkie streszczenia broszur ujmujących dany temat w sposób przystępny, sprawozdania z wycieczek i materiał na nich zebrany, jak również pisemne odpowiedzi na zadane przez nauczyciela uczniom pytania — to w zeszycie przedmiotowym widomy znak zainteresowania ucznia tematem i jego nad nim pracy.

Sprawa umiejętnego sporządzania notatek jest rzeczą podstawową. Przygotowuje ucznia do samodzielnego korzystania z wykładów, z podręcznika czy książki, jak również do pracy samokształceniowej, niezbędnej człowiekowi w jego dalszym rozwoju umysłowym, a także w dalszych studiach naukowych.

Rzecz jasna, że notatki ucznia kl. VII wyglądają nieco inaczej niż notatki ucznia kl. XI czy X. Uczniowie bowiem klas wyższych, jako bardziej zaawansowani i lepiej przygotowani, mogą w zależności od potrzeb sporządzać sobie obszerniejsze i bardziej samodzielne notatki.

Wydaje mi się, że zeszyt przedmiotowy ucznia kl. VII należy otoczyć szczególniejszą opieką przez wskazywanie mu, jak zeszyt ten ma prowadzić, co w nim zapisywać, tak by uczeń stopniowo przyzwyczajał się do coraz bardziej samodzielnego prowadzenia zeszytu, sporządzania rzeczowych notatek, jak również do umiejętnego korzystania z niego przy powtarzaniu i utrwalaniu sobie wiadomości. Nauczyciel ma nie tylko pouczać ucznia przy prowadzeniu zeszytu, lecz również kontrolować, czy polecenia i wskazówki jego znalazły zastosowanie, czy nie ma w notatkach ucznia błędów rzeczowych i ortograficznych, aby uczeń nie przyswoił ich sobie. Notatki ucznia tej klasy powinny zawierać rzeczy zasadnicze, istotne, być krótkie i przejrzyste.

W związku z pierwszym warunkiem uczeń nie notuje w zeszycie całego materiału, lecz tylko rzeczy najważniejsze, rzeczy zasadnicze. Oprócz tematu, który nauczyciel podaje na początku lekcji, uczeń kl. VII powinien zanotować sobie kolejno najważniejsze wnioski wysnute przy powtarzaniu i syntezie danej lekcji. Oczywiście nauczyciel powinien tak rozłożyć czas lekcji, aby uczniowie w ramach godziny lekcyjnej mogli syntetycznie ujęty materiał zanotować. Wprawdzie nie potrzebuje się trzymać niewolniczo przygotowanych punktów, stosując raczej kolektywną współpracę z uczniami, którzy wnoszą swoją inicjatywę, a przygotowane punkty traktuje jako pomoc przy opracowaniu lekcji, aby uwypuklić w niej rzeczy istotne i najważniejsze oraz nadać im odpowiednią, zwięzłą treść słowną. Tak więc notatki ucznia w zeszycie powinny być wynikiem wysiłku umysłowego ucznia. Nauczyciel jest doradcą i korektorem, który dba o to, by treść, układ i redakcja zapisków ucznia były odpowiednie.

Jeśli uczeń klasy VII będzie notował treść lekcji w punktach, to przez to samo i drugi warunek, ich krótkość (zwięzłość), zostanie spełniony.

Aby notatki były przejrzyste, uczeń nie może zapisywać zeszytu „od deski do deski". Przy zapisywaniu nowej myśli powinno się stosować odstępowanie od linii, znaczyć cyframi rzymskimi lub arabskimi bądź literami poszczególne zagadnienia, stosować tabelki, wykresy, podkreślać atramentem lub kolorowym ołówkiem tytuły czy główne zdania itp., korzystać odpowiednio także z marginesu. Słowem, w celu uzyskania przejrzystości notatek nauczyciel powinien zapoznać uczniów z umiejętnością stosowania środków technicznych.

Jak wyżej podałem, zeszyt przedmiotowy to warsztat pracy szkolnej i domowej ucznia. W domu notatki są pomocne uczniowi do zwrócenia uwagi na rzeczy istotne i do utrwalenia tych wiadomości. Uczeń mając wynotowane w zeszycie tezy, wie, na co ma zwrócić uwagę przy korzystaniu z podręcznika, broszur czy czasopism.

Uczeń zdobywając wiedzę z nauki o Polsce i świecie współczesnym korzysta z podręcznika, broszur, czasopism i gazet. Jeśli dane zagadnienie jest opracowane w formie przystępnej i wydane w broszurze, to uczeń powinien zanotować na lekcji metrykę książki, tj. autora, tytuł, miejsce i rok wydania, ilość stronic, a następnie w domu w miarę możności przeczytać ją i sporządzić krótkie streszczenie czy też streszczenie odpowiedniego rozdziału ujmującego zagadnienie związane z lekcją.

W zeszycie przedmiotowym uczeń opracowuje również odpowiedzi na pytania zadawane w klasie oraz notuje spostrzeżenia poczynione na wycieczkach. Np. wycieczka do jakiegoś zakładu pracy z pewnością dostarczy uczniowi dużo materiału do zanotowania w zeszycie. Tam właśnie

uczeń styka się bezpośrednio z robotnikami, przodownikami pracy, racjonalizatorami, uczy się od nich nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, uczy się oceniać wysiłek klasy robotniczej w budowaniu nowego, lepszego jutra. Ta zaś nauka to przecież część składowa nauki o Polsce i świecie współczesnym, tylko w jakże przystępnej podana formie. To samo da się powiedzieć o korzyściach z odwiedzin spółdzielni produkcyjnych, w których nowa, kolektywna, zmechanizowana praca na roli daje tak wspaniałe wyniki.

Uczeń patrzy, obserwuje, przeżywa i chłonie nowe wrażenia. Jego zeszyt przedmiotowy jest doskonałym miejscem do utrwalenia tych wrażeń, do zanotowania np. fragmentu wypowiedzi przodownika pracy, rozmowy z racjonalizatorem, omówienia jego racjonalizatorskich czy wynalazczych pomysłów. Wycieczka na posiedzenie rady narodowej, na uroczystość otwarcia jakiejś świetlicy czy boiska sportowego, to nowy aktualny materiał, który powinien się znaleźć w formie bodaj małej notatki w zeszycie przedmiotowym.

Tym sposobem zeszyt ten pełni również rolę aktualnej kroniki, miniaturowego dziejopisu wydarzeń, nieraz pozornie błahych, lecz będących odbiciem epokowych decyzji, świadectwem fantastycznego skoku naprzód postępowej, nieskrępowanej myśli ludzkiej, wyzwolonej z pęt zbankrutowanej ideologii burżuazyjnej.

Rzecz jasna, że całość tych zagadnień, ich „ciężar gatunkowy“ nie od razu może być dostępny młodemu umysłowi. Uczeń powinien w nową rzeczywistość wrastać, powinien być nią jak najżywiej i bez przerwy zainteresowany — żyć nią. To są zadania nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Zeszyt przedmiotowy, dobrze pomyślany i dobrze prowadzony, może być nie tylko dużą pomocą przy realizowaniu programu, lecz również sprawdzianem wysiłków i zainteresowań uczniów, jak również wysiłku i pracy nauczyciela.

R E C E N Z J E

W WALCE O TRWAŁY POKÓJ

Zagadnieniem walki o pokój żyje obecnie cały postępowy świat. W listopadzie 1950 r. odbył się w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który przyczynił się do ostatecznego zdemaskowania obozu podżegaczy wojennych oraz zmobilizował do obozu bojowników o trwały pokój narody, które do tej pory w walce o pokój nie brały udziału lub uczestniczyły w niej w minimalnym stopniu.

Z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ukazało się na półkach księgarskich kilkanaście nowych publikacji, z których wymienić należy: *Za pokój, za Ojczyznę, Polska w obozie pokoju, Za pokojem — jedność narodu, Pisarze w walce o pokój, Aby pokój zwyciężył, W obronie pokoju.*

Wydawnictwa te omówimy w niniejszej recenzji.

ZA POKÓJ, ZA OJCZYZNĘ
Książka i Wiedza 1950

Broszura ta zawiera przemówienie Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, referat ministra Rapackiego, wygłoszony na I Polskim Kongresie Pokoju w Warszawie 1. IX. 1950 r., oraz uchwałę I Polskiego Kongresu Pokoju.

W przemówieniu swym Prezydent R. P. Bolesław Bierut stwierdził, że walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia. W dalszym ciągu mówca podkreślił, że I Polski Kongres Pokoju był wspaniałym podsumowaniem pierwszego etapu walki o pokój, którą naród polski toczy wspólnie z innymi narodami pokojowymi przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. W zakończeniu przemówienia Prezydent Bierut wyraził wielkie uznanie organizatorom Kongresu i wielotysięcznej rzeszy aktywistów, którzy brali czynny udział w akcji na rzecz I Kongresu Pokoju w Polsce oraz złożył kierownictwu polskiego ruchu obrońców pokoju życzenia dalszej owocnej pracy.

Referat ministra Adama Rapackiego rozpoczyna się omówieniem dotychczasowego przebiegu walki o pokój na całym świecie. Analizując sytuację polityczną mówca wymienił kilka podstawowych prawd, które decydują o wojnie i pokoju w naszych czasach. Oto one:

Pierwsza prawda: jest świat imperializmu. Na jego czele stoi imperializm amerykański. Imperialiści amerykańscy chcą wojny. W samym bowiem sednie ich ustroju — w wyzysku — tkwią przyczyny wojny.

Druga prawda: jest świat zwycięskiego i budującego się socjalizmu, który potrzebuje i chce pokoju. W samym sednie ustroju socjalistycznego i ustroju budowy socjalizmu tkwią przyczyny trwałego pokoju.

Następna, trzecia prawda: powstanie, istnienie i rozwój świata socjalizmu pokazują masom ludzkim, że wojna nie jest nieuchronnym losem człowieka.

Czwarta prawda: siły obozu pokoju rosną, muszą rosnąć i będą rosnąć niepowstrzymanie.

Prawda piąta: siły obozu imperialistycznego nie mogą wzrastać poważnie na daleką metę.

Po wyciągnięciu odpowiednich wniosków z powyższych pięciu prawd mówca wymienia kilka najważniejszych faktów i zjawisk, charakteryzujących zachowanie się obozu imperialistycznego w obliczu stałego, niepowstrzymanego wzrostu sił pokoju. Są to: wzrost zbrojeń i nastrojów wojennych, wkroczenie na drogę zbrojnej agresji i zbrojnej interwencji na Korei, Formozie i w Vietnamie, przymierze z faszystowskimi i odwetowymi siłami Niemiec Zachodnich. Awanturniczą politykę imperializmu amerykańskiego cechuje jednak brak poparcia mas, lęk przed narodami i przed własnym narodem, lęk przed otwartą walką ideologiczną oraz narastające wahania wśród jego wasali.

Na co liczy imperializm amerykański, jakie są jego atuty? zapytuje Rapacki — *Nie trudno odpowiedzieć. Po pierwsze — bomba atomowa, po drugie — oszustwo, próba rozbicia i osłabienia obozu pokoju, po trzecie — faszyzm.*

W obecnym okresie zaostrzonej walki o pokój szczególnie doniosłe zadania ma do wykonania ruch obrońców pokoju. Minister Rapacki formułuje je następująco:

Jeszcze szybciej mobilizować wszystkie siły mas do walki o siłę świata socjalizmu i demokracji ludowej, do walki o zadania produkcyjne.

Jeszcze szybciej mobilizować wszystkie siły mas świata kapitalistycznego do oporu przeciwko imperialistycznym przygotowaniom do napaści wojennej.

Jeszcze energiczniej demaskować i obracać wniwecz imperialistyczną kampanię oszustwa.

Szerzyć i pogłębiać prawdę o istotnych przyczynach wojny i agresji.

Wzmacniać jedność obozu pokoju na całym świecie.

Zdwoić czujność wobec prób rozbicia, dywersji i osłabienia obozu pokoju.

Być obecnym w walce — spełnić swój obowiązek, a przede wszystkim zwyciężyć — takie hasło rzuca Adam Rapacki, kończąc przemówienie, i dodaje: *Za pokój, za Ojczyznę — naprzód.*

Broszura *Za pokój, za Ojczyznę* kończy się uchwałą I Polskiego Kongresu Pokoju, w której m. in. czytamy:

Bojownicy pokoju — będziemy szerzycielami prawdy o pokoju.

Bojownicy pokoju — będziemy walczyć o pokój, służąc Ojczyźnie pracą.

Bojownicy pokoju — będziemy czujnie śledzić wszelkie knowania wroga.

Bojownicy pokoju — będziemy podtrzymywać i umacniać coraz bardziej naszą więź z narodami wyzwolonymi z jarzma imperializmu, z ludami walczącymi o swe wyzwolenie, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy tak samo, jak my, gotowi są walczyć o pokój.

Bojownicy pokoju — będziemy umacniać i zacieśniać więź braterstwa z narodami Związku Radzieckiego, twierdzy i kuźni pokoju.

Z książeczką *Za pokój, za Ojczyznę* powinien zapoznać się każdy polski nauczyciel, każdy człowiek miłujący pokój.

POLSKA W OBOZIE POKOJU

Książka i Wiedza 1950

W broszurce *Polska w obozie pokoju* zobrazowany jest wielki wkład narodu polskiego w dzieło utrwalenia pokoju na świecie.

Polska w dziedzinie stosunków międzynarodowych odgrywa z każdym dniem coraz większą rolę. Dzieje się to dzięki pomyślnie rozwijającemu się u nas pokojowemu budownictwu gospodarczemu i kulturalnemu. Podstawą potężnego rozwoju budownictwa pokojowego w Polsce jest sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

W zakończeniu broszurki omówione zostało olbrzymie znaczenie Planu Sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce dla sprawy pokoju. Zrealizowanie Planu Sześcioletniego przyczyni się wydatnie do wzmocnienia siły Polski, stanowiącej ważne ogniwo w światowym obozie pokoju.

DOMINIK HORODYŃSKI — ZA POKOJEM - JEDNOŚĆ NARODU

Wydawnictwo Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, 1950

Na początku broszury autor analizuje sytuację międzynarodową. Polityka amerykańska na terenie Niemiec Zachodnich jest przejawem dążenia imperialistów amerykańskich do wywołania nowej wojny światowej. Usiłowania te rozbiją się jednak o niechęć ludności zachodnich Niemiec do realizacji planów wojennych oraz o pokojową politykę Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wokół której skupiają się wszystkie postępowe elementy narodu niemieckiego.

Pisząc o wypadkach w Korei autor stwierdza, że imperialiści amerykańscy gotowi są postąpić w podobnie bezwzględny sposób z każdą przyszłą ofiarą agresji dokonanej przez nich.

Od losu, zgotowanego przez zbrodniarzy amerykańskich ludności Korei, losu, który pragną zgotować wszystkim narodom pokojowym, może uratować świat potężny obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Siły tego obozu wzrastają niemal z każdym dniem.

W zakończeniu broszurki autor wskazuje, w jaki sposób powinien walczyć o pokój naród polski, oraz wymienia żądania, jakie wysunęła delegacja polska na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju.

PISARZE W WALCE O POKÓJ

Książka i Wiedza 1950

Książka *Pisarze w walce o pokój* jest przeglądem pokojowej twórczości licznych wybitnych pisarzy z całego świata. Jest ona podzielona na cztery działy zatytułowane: „Cytaty“, „Rezolucje i apele“, „Przemówienia“ i „Poezje“.

W dziale pierwszym omawianej książki znajdzie czytelnik krótkie wypowiedzi na temat walki o pokój Józefa Stalina, Bolesława Bieruta, Maksyma Gorkiego i Romain Rollanda.

Dział drugi zawiera kilka dokumentów światowego ruchu obrońców pokoju; przy pomocy tych dokumentów można zobrazować olbrzymi rozwój tego ruchu w ciągu ostatnich lat. *Rezolucja Światowego Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju, Manifest Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, Apel o pokój do parlamentów świata* — oto dokumenty składające się na treść drugiego działu książki.

Część następna daje przegląd wypowiedzi, przemówień i artykułów publicystycznych wybitnych pisarzy całego świata w obronie pokoju. Czytelnik znajdzie tu nazwiska powszechnie znane, jak np.: Louis Aragon, Leon Kruczkowski, Ilia Erenburg, Aleksander Fadiejew, Anna Seghers, Zofia Nałkowska, Konstanty Simonow, Wanda Wasilewska, Jan Drda, Paul Eluard, Pablo Neruda, Bernard Shaw, Mieczysław Jastrun, Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, A. Sofronow, Howard Fast i wielu innych.

W ostatniej części czytelnicy zapoznają się z utworami postępowych poetów, wśród których jest wielu czołowych bojowników o pokój. Jorge Amado, Enrique Amorim, Louis Aragon, Aleksander Bezimieński, Władysław Broniewski, Paul Eluard. K. I. Gałczyński, Nazim Hikmet, Jarosław Iwaszkiewicz, Mieczysław Jastrun, Pablo Neruda, Leon Pasternak, Konstanty Simonow, Antoni Słonimski, Arnold Słucki, Aleksy Surkow, Adam Ważyk, Woroszylski i inni opiewają pokój i wzywają bojowników pokoju do wzmożenia walki przeciwko obozowi wojny.

JERZY ANDRZEJEWSKI — ABY POKÓJ ZWYCIĘŻYŁ

„Książka i Wiedza". 1950

W książce *Aby pokój zwyciężył* zostały zebrane przemówienia i artykuły w obronie pokoju Jerzego Andrzejewskiego, polskiego pisarza i aktywnego działacza ruchu obrońców pokoju.

By zorientować czytelników w materiale zawartym w powyższym zbiorze, podajemy spis kolejnych rozdziałów książki: „O polityce Watykanu", „Rok walki o pokój", „List do pani Hildegardy Peine", „O przyjaźni polsko-radzieckiej", „Plan Sześcioletni służy pokojowi", „Na nowym etapie walki o pokój", „Apel Sztokholmski", „Do pisarzy niemieckich", „Kilka uwag o dyskryminacji rasowej", „Przemówienie kongresowe", „Zwycięży pokój".

ILIA ERENBURG — W OBRONIE POKOJU

Wydawnictwo „Prasa Wojskowa". 1950

Również zbiorem artykułów i przemówień w sprawie walki o pokój jest książka wielkiego pisarza radzieckiego i czynnego obrońcy pokoju Ilii Erenburga pt. *W obronie pokoju.*

Ograniczymy się tutaj, tak jak przy książce Andrzejewskiego, do podania tytułów rozdziałów w przekonaniu, że czytelnicy nasi nie ominą okazji zapoznania się z treścią wartościowych publikacji wielkiego pisarza.

„Próba ognia", „Prawo natury", „Wrogowie i przyjaciele", „Głos pisarza", „Nowy wiek", „Nasza wiosna", „Przemówienie na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu", „Pas ochronny", „Nasza droga", „Kres nocy", „Przemówienie na Paryskim Kongresie Obrońców Pokoju", „Przewlekła histeria", „Nadludzie Ameryki", „Nasza przysięga", „Stracili rozsądek", „Kapitulacja klerków", „Losy kultury", „Pół wieku", „Wielkie uczucia", „O pokój", „Obronimy pokój", „Pokój zwycięży wojnę" — tak oto brzmią tytuły rozdziałów książki Erenburga, stanowiącej, obok obu poprzednio omówionych książek, wartościowy zbiór publikacji wielkiego pisarza — bojownika o trwały pokój.

* * *

Wszystkie wymienione przez nas wydawnictwa dotyczące walki o pokój, — zarówno książki, jak i broszury — powinny się znaleźć w ręku polskiego nauczyciela; ułatwią mu one zadanie wychowania młodego pokolenia Polski Ludowej w idei umiłowania pokoju i nieugiętej walki z jego wrogami. Niska cena omawianych publikacji z pewnością zachęci naszych czytelników do nabycia ich do swego księgozbioru.

E. Z.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA W POLSCE

Chłopi polscy, w olbrzymiej większości, żyli od lat wielu w nędzy, ciemnocie i zacofaniu, wyzyskiwani przez bogaczy wiejskich, lichwiarzy i spekulantów.

Wieś polska, poprzez spółdzielczość produkcyjną, wkroczyła na drogę do dobrobytu i kultury, do wielkiej i pięknej przyszłości.

Wszystkie siły reakcji wystąpiły do walki przeciwko spółdzielniom produkcyjnym. Korzystano w tym celu z szeptanej propagandy, ambony, aranżowano rzekome „cuda", usiłowano wywrzeć nacisk gospodarczy na biedotę wiejską w celu wzbudzenia nieufności wśród chłopów mało- i średniorolnych do nowej drogi, którą wskazywała im partia robotnicza i rząd ludowy.

Wroga ta robota nie zdołała powstrzymać wielkiego dzieła przebudowy wsi. Najbardziej świadoma część chłopów zaczęła zakładać u siebie pierwsze spółdzielnie produkcyjne. Trzy wycieczki chłopów polskich wyjechały do Związku Radzieckiego, by zapoznać się z życiem i pracą kołchoźników radzieckich.

Trzy typy spółdzielni produkcyjnych ułatwiają gospodarzom indywidualnym przejście do gospodarki zespołowej. Są to: „Zrzeszenia Uprawy Ziemi", drugi typ „Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza" i trzeci „Rolniczy Zespół Spółdzielczy".

Ostatnio ukazały się nakładem „Książki i Wiedzy" m. in. dwie broszury poświęcone zagadnieniu spółdzielczości produkcyjnej. Pierwsza z nich, Romana Zambrowskiego i Hilarego Chełchowskiego *W walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych*, druga, Jerzego Tepichta *O statutach spółdzielni produkcyjnych.*

ROMAN ZAMBROWSKI, HILARY CHEŁCHOWSKI — W WALCE O ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

„Książka i Wiedza". 1950

Na treść broszurki *W walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych* składają się: 1. wyjątki z referatu sekretarza KC PZPR Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na naradzie sekretarzy komitetów wojewódzkich i powiatowych PZPR w dn. 31 stycznia 1950 r., pt. *Zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych;* 2. wyjątki z dokonanego przez Romana Zambrowskiego podsumowania dyskusji na naradzie aktywu wiejskiego województwa warszawskiego w dniu 25 lutego 1950 r.; 3. artykuł kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR Hilarego Chełchowskiego pt. *Jak należy organizować spółdzielnię produkcyjną i pracować w niej, by stała się przodującą?*

Roman Zambrowski, w pierwszym z wyżej wymienionych referatów, mówiąc o zadaniach organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych, przestrzega przed odrywaniem sprawy walki o organizację nowych spółdzielni od sprawy walki o jakość pracy już istniejących spółdzielni. Spółdzielnie produkcyjne powinny promieniować wzorową gospodarką na okolicznych chłopów małorolnych i średniorolnych. *Od sytuacji gospodarczej istniejących spółdzielni* — stwierdza Zambrowski — *a więc od ich możliwości i zdolności promieniowania zależy, czy na obecnym etapie powstaną nowe setki i tysiące spółdzielni produkcyjnych, czy też nie.*

Autor podaje w swym referacie przykład jednej z takich przodujących spółdzielni produkcyjnych. *Mamy już takie spółdzielnie, jak np. Spółdzielnia im. „15 Grudnia" we wsi Szczawienko w powiecie Wałbrzych, która została założona w dniu otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego. Inicjatywa założenia tej spółdzielni wyszła od samych gospodarzy, spośród których kilku było podczas wojny w ZSRR. Do spółdzielni przystąpiła od razu cała gromada, tj. 42 członków. Organizacja partyjna, licząca 7 członków, jest aktywna i współpracuje ściśle z komitetem powiatowym. Wszystkie ważniejsze sprawy spółdzielni (kredyty, budowa nowych budynków gospodarczych itp.) omawiane są w podstawowej organizacji partyjnej i uzgadniane z komitetem powiatowym i z wydziałem rolnym komitetu wojewódzkiego. Zarząd Spółdzielni ma podzielone funkcje i pracuje kolektywnie. Dobra jest również współpraca zarządu z członkami spółdzielni, którzy pracują z dużym zapałem. Wszyscy wykonują normy, a większość z nich, dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa pracy, osiągnęła już po 150 i 170% normy.*

Spółdzielnia wzmocniła się ekonomicznie. Mając 340 ha ziemi ornej, posiada już 85 krów, 35 koni, kilkadziesiąt świń, poza tym inspekty warzywne i kwiatowe, pasiekę z 40 uli, magazyny na zboże i na nawozy sztuczne, punkt zlewu mleka, stolarnię, kuźnię wyposażoną w maszyny i narzędzia, dom kultury, przedszkole i żłobek, salę teatralną, radiowęzeł i głośniki w każdym domu.

Zarówno Zambrowski w powyższym referacie, jak i Chełchowski w artykule *Jak należy organizować spółdzielnię produkcyjną i pracować w niej, by stała się przodującą?* zalecają specjalną wagę przywiązywać do sprawy prawidłowego obliczania dniówek obrachunkowych w spółdzielniach produkcyjnych.

W artykule Chełchowskiego czytamy: *...dzięki zastosowaniu dniówek obrachunkowych można skutecznie zwalczać próby przywłaszczania sobie przez pojedynczych nieuczciwych członków spółdzielni rezultatów pracy uczciwej większości członków spółdzielni produkcyjnej.*

Taka więc dniówka obrachunkowa spełnia dwojakie zadanie:

1. służy do oceny ilości i rodzaju wykonanej pracy przez każdego członka.
2. służy do oceny udziału każdego członka w dochodzie spółdzielni.

Wartość dniówki obrachunkowej — pisze Chełchowski w innym miejscu — *jest wynikiem gospodarności spółdzielni produkcyjnej, wynikiem dyscypliny pracy i wydajności pracy poszczególnych jej członków i spółdzielni jako całości. Od właściwego zrozumienia i ustalenia wielkości norm i oceny każdej pracy w dniówkach obrachunkowych zależy ugruntowanie w świadomości członków spółdzielni podstawowej zasady, że dochód spółdzielni zależy wyłącznie od pracy jej członków, a dobrobyt każdego członka spółdzielni zależy od dobrobytu i dochodu spółdzielni jako całości.*

Prócz wymienionych przez nas w powyższym omówieniu zagadnień spółdzielczości produkcyjnej, broszura *W walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej* porusza wiele innych aktualnych zagadnień na powyższy temat, z którymi czytelnicy zapoznają się dokładnie czytając wspomnianą lekturę.

JERZY TEPICHT — O STATUTACH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

„Książka i Wiedza". 1950

Broszura Jerzego Tepichta w sposób przystępny omawia statuty wszystkich trzech typów spółdzielni. Nosi ona tytuł *O statutach spółdzielni produkcyjnych.*

Charakteryzując „Zrzeszenie Uprawy Ziemi" Tepicht pisze: *Spółdzielnia produkcyjna pierwszego typu polega na tym, że chłopi mało- i średniorolni łączą dla wspólnej uprawy tylko grunta orne.*

Mogą to zrobić dla wspólnej orki jesienią i wiosną. Mogą to zrobić także dla wspólnej orki i siewu; pozwoli im to zaprowadzić taki płodozmian, jaki daje najwięcej korzyści rolnikowi w danej okolicy. Mogą też wspólnie orać i zbierać, a jeśli chcą — to i wspólnie sprzedawać swoje plony. Wszystko zależy od tego, jak postanowi ogólne zebranie.

Zrzeszenie pracuje własnymi siłami członków i ich rodzin; nie może zatrudniać parobków.

Z ziemi oddanej pod wspólną uprawę każdy członek ma prawo wyłączyć „działkę przyzagrodową", którą będzie uprawiał sam. Wielkość jej określa ogólne zebranie członków spółdzielni. Zagrodę oraz inwentarz członek zachowuje dla siebie, przyczem inwentarz wypożycza za zapłatą spółdzielni, do wykonywania pewnych wspólnych robót.

Zarówno zbiory, jak i koszty wspólnej uprawy ziemi w tym typie dzielone są proporcjonalnie do ilości wniesionej ziemi. Również każdy członek obowiązany jest do pracy w Zrzeszeniu przez ilość dni, przypadającą nań z proporcjonalnego podziału, według ilości wniesionej przez niego ziemi.

Członkiem spółdzielni pierwszego typu może być osoba, która ukończyła 18 lat życia, jest z zawodu rolnikiem i posiada gospodarstwo rolne. Bogacze wiejscy nie mogą być członkami spółdzielni żadnego z trzech typów.

Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza tym się przede wszystkim różni od spółdzielni pierwszego typu, że tam łączono ziemię i inwentarz tylko do niektórych prac, tu

zaś łączy się je na tak długo, jak długo członek należy do spółdzielni. Statut przewiduje, że łączy się nie tylko grunta orne, ale również nieużytki, lasy i wody, aby we wspólnej gospodarce wyciągnąć z nich właściwe korzyści, niemożliwe do osiągnięcia w gospodarstwie indywidualnym. Nie łączy się jedynie „działki przyzagrodowej“ i zagrody.

Członek występujący ze spółdzielni drugiego typu ma prawo do zwrotu ziemi o równej wartości. Znaczy to, że otrzyma ziemię niekoniecznie tę samą, którą oddał do spółdzielni, bo jego zagony mogą być położone w środku gruntów spółdzielczych i wydzielenia ich utrudniałoby lub wręcz uniemożliwiało pracę zrzeszonych chłopów. Występujący ze spółdzielni otrzyma ziemię na skraju gruntów spółdzielczych w tej samej ilości, którą posiadał przed wstąpieniem, jeśli jej jakość odpowiada jakości ziemi wniesionej przez niego do spółdzielni, w większej ilości — jeśli ziemia otrzymana jest gorszego gatunku.

Członkowie *Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej* zobowiązują się przepracować na wspólnym gospodarstwie nie mniej niż 100 dni w roku na osobę, bez względu na ilość wniesionej ziemi. Wartość włożonej pracy oblicza się według dniówek obrachunkowych opartych na wykonaniu uchwalonych przez ogólne zebranie norm. Dochód dzieli się w ten sposób, że nie mniej niż 80% zostaje podzielone między członków spółdzielni, reszta zaś przeznaczona jest na wspólne potrzeby spółdzielni. Czwarta część z dochodu podzielnego dzielona jest między członków według ilości wniesionej ziemi, od 10 do 15% podzielone jest według wartości inwentarza wniesionego przez poszczególnych członków do spółdzielni, od 60 — 70% powinno się dzielić między członków według ilości przepracowanych dniówek obrachunkowych.

W przeciwieństwie do spółdzielni pierwszego typu, gdzie członkiem mógł być tylko właściciel gospodarstwa rolnego, do spółdzielni drugiego typu może należeć i bezrolny, który jest z zawodu rolnikiem lub uprawia zawód związany z rolnictwem i potrzebny w spółdzielni.

Statut *Rolniczego Zespołu Spółdzielczego*, czyli spółdzielni produkcyjnej trzeciego typu, w większości punktów jest taki sam, jak w spółdzielni drugiego typu. Różnica polega na tym, że w spółdzielni trzeciego typu obowiązuje socjalistyczna zasada: „każdemu wedle jego pracy“, to znaczy, że cały dochód podzielny dzieli się wyłącznie według ilości przepracowanych dniówek obrachunkowych, bez względu na ilość wniesionej ziemi lub inwentarza.

We wszystkich trzech typach spółdzielni produkcyjnych ziemia i inwentarz pozostają własnością wstępującego. Spółdzielnia zwraca je, gdy członek chce wystąpić. W każdym typie spółdzielni chłop ma prawo do posiadania „działki przyzagrodowej“, zagrody i inwentarza, w określonej przez ogólne zebranie ilości. Oprócz tego w spółdzielniach drugiego i trzeciego typu pod specjalną opieką znajdują się kobiety-matki i młodzież. Kobiety otrzymują płatne urlopy macierzyńskie, młodzież otrzymuje pomoc i poparcie ze strony spółdzielni i państwa przy wyborze zawodu i w nauce na uczelniach wszelkich typów i stopni.

Ze strony państwa spółdzielnie otrzymują pomoc w postaci maszyn rolniczych, nasion siewnych, nawozów sztucznych itp. oraz ulg podatkowych. Członkowie *Zrzeszenia Uprawy Ziemi* płacą o 30% mniej podatku gruntowego i FOR, niżby płacili nie należąc do spółdzielni, natomiast w drugim i trzecim typie członkowie sami podatków żadnych nie płacą, jedynie spółdzielnia płaci od wspólnych gruntów podatek w wysokości 3,5% dochodowości. Na FOR spółdzielnie drugiego i trzeciego typu nie płacą.

Zagadnienia poruszane w omawianych broszurach są w chwili obecnej żywo i szeroko dyskutowane przez całe społeczeństwo polskie. Są one również tematem lekcji nauki o Polsce. Z tych względów możemy zalecić powyższe publikacje nauczycielom-wykładowcom nauki o Polsce i świecie współczesnym.

K. E.

OŚWIATA W ZWIĄZKU RADZIECKIM

EUGENIUSZ MEDYŃSKI — OŚWIATA LUDOWA W ZSRR

„Książka i Wiedza". 1950

Artykuł 121 *Konstytucji Stalinowskiej* głosi: *„Obywatele ZSRR mają prawo do nauki".*

Eugeniusz Medyński, rzeczywisty członek Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, udowadnia w broszurze *Oświata ludowa w ZSRR*, że prawo do nauki obywateli Związku Radzieckiego nie jest tylko gołosłowną deklaracją, jak to jest w konstytucjach burżuazyjnych. Wszelkie prawa *Konstytucji Stalinowskiej* są zagwarantowane zdobyczami socjalizmu, niezbędnymi warunkami materialnymi i prawnymi oraz są faktycznie realizowane.

Prawo do nauki według brzmienia art. 121 *Konstytucji Stalinowskiej* jest zabezpieczone przez: *powszechne obowiązkowe nauczanie początkowe, nauczanie bezpłatne, włączając nauczanie w szkołach wyższych, system stypendiów państwowych dla przytłaczającej większości uczących się w szkołach wyższych, nauczanie w szkołach w języku ojczystym, organizowanie w zakładach przemysłowych, sowchozach, na stacjach maszynowo-traktorowych i w kołchozach bezpłatnego nauczania mas pracujących wytwórczej pracy, techniki i agronomii.*

Oświata w krajach kapitalistycznych służy interesom klas posiadających, o czym świadczy zarówno treść nauczania (programy, podręczniki), jak i klasowy charakter całego szkolnictwa. Szkoły wyższe są dla ludu niedostępne, a miliony dzieci pozbawione są możliwości uczęszczania do szkół powszechnych. Zresztą większość dzieci, zmuszona zarobkować, nie kończy nawet szkół najniższego typu.

Oświata w Związku Radzieckim jest rzeczywiście ludowa, to znaczy dostępna dla całego narodu i całkowicie służy interesom narodu.

Oświata ludowa w ZSRR oparta jest na następujących zasadach demokratycznych:

1. całkowita równość wszystkich narodowości, nauczanie w języku ojczystym;
2. całkowite równouprawnienie mężczyzn i kobiet;
3. państwowy system szkół;
4. powszechność nauczania;
5. jednolitość szkoły i ciągłość systemu oświaty ludowej;
6. szeroka łączność szkoły ze społeczeństwem.

Szczegółowe omówienie powyższych zasad demokratycznych znajdą Czytelnicy w broszurze Medyńskiego.

W następnych rozdziałach tej książeczki autor charakteryzuje wielką rewolucję kulturalną jaka dokonała się w Związku Radzieckim, w wyniku dojścia do władzy klasy robotniczej.

Według oficjalnych danych — pisze Medyński — *liczba uczących się we wszystkich szkołach dzieci i młodzieży wynosiła w 1914 r. 8 milionów, zaś 30 milionów pozostawało analfabetami. Wśród całej ludności, poczynając od 9 roku życia, według spisu ludności z r. 1897, było 76% analfabetów.*

Władza radziecka wydała wojnę analfabetyzmowi, ciemnocie i zacofaniu, ogłaszając 26 grudnia 1919 r. dekret o likwidacji analfabetyzmu i przystępując energicznie do wprowadzenia dekretu w życie. Nauczono czytać i pisać około 50 milionów ludzi.

Piśmienność ludności z 24% wzrosła do 67% przy końcu 1930 roku i do 90% przy końcu 1933 roku.

Budowa ustroju komunistycznego może być zrealizowana jedynie przez ludzi o wysokiej kulturze, którzy opanowali zdobycze nauki, sztuki i literatury. Dlatego władza radziecka otaczała i otacza oświatę wielką opieką.

W chwili obecnej — czytamy w broszurze — *w ZSRR jest 220 tysięcy szkół z 34,5 miliona uczących się. Na początku 1949 roku w 837 wyższych zakładach naukowych kształciło się 770 tysięcy studentów, a zatem więcej niż przed wojną.* (Przed r. 1941 w Związku Radzieckim było 750 wyższych zakładów naukowych, w których kształciło się 620 tysięcy studentów. Hitlerowscy okupanci zniszczyli w czasie wojny 334 wyższe zakłady naukowe oraz 82 tysiące szkół, do których uczęszczało 15 milionów osób).

Zdobycze ZSRR w dziedzinie oświaty staną się bardziej wymowne, gdy przytoczymy za autorem dane naświetlające losy szkoły w kapitalistycznych Stanach Zjednoczonych. Państwowa statystyka szkolna USA podaje, że liczba uczęszczających do szkół zmniejszyła się od 1930 do 1945 roku o prawie 3 miliony osób, podczas gdy ludność w tym okresie znacznie wzrosła. W chwili obecnej liczba analfabetów w Stanach Zjednoczonych sięga 10 milionów; ponad 6 milionów dzieci pozbawionych jest możliwości uczęszczania do szkoły.

Pozostała część broszury *Oświata ludowa w ZSRR* charakteryzuje poszczególne działy oświaty: wychowanie przedszkolne, szkolnictwo ogólnokształcące, szkoły młodzieży robotniczej i wiejskiej, instytucje oświatowe pozaszkolne oraz szkolnictwo zawodowe. Odrębny rozdział poświęcony jest szkolnictwu wyższemu oraz pracy kulturalno-oświatowej.

Specjalną troską otacza rząd radziecki nauczyciela, ale też wiele od niego wymaga. *Wielka jest rola i odpowiedzialność nauczyciela* — pisze w zakończeniu broszury autor. — *Musi on posiadać naukowy światopogląd i szeroki horyzont, musi być mistrzem w swoim zawodzie, dobrze rozumieć i kochać dzieci. Nauczyciel powinien być moralnym przykładem dla swoich wychowanków. Setki tysięcy radzieckich nauczycieli wykazało swoją pracą w szkole, swoim udziałem w życiu społecznym i w obronie kraju w ciężkich latach Wielkiej Wojny Narodowej, że zasługują na całkowite zaufanie, którym naród ich darzy i godnie wykonują swój obowiązek wobec Ojczyzny.*

W życiu radzieckim szkoła zajmuje bardzo ważne i odpowiedzialne miejsce. *Szkoła radziecka i milionowa armia nauczycieli zajmują w budownictwie socjalistycznym jeden z najważniejszych i najbardziej odpowiedzialnych odcinków. Przed narodem radzieckim stoi zadanie zbudowania społeczeństwa komunistycznego. Armia radzieckich pedagogów przygotowuje dorastające pokolenie do życia i walki, uzbraja młodzież w gruntowną wiedzę, wychowuje ją w duchu radzieckiego patriotyzmu, przygotowuje kulturalnych i wykształconych obywateli socjalistycznego społeczeństwa, aktywnych bojowników komunizmu* — kończy Medyński swoją broszurę.

* * *

Szkoła nasza ma dać Polsce Ludowej tysiące świadomych obywateli, bojowników socjalizmu. Olbrzymią rolę do odegrania mają w tym nauczyciele polscy. Zadanie ich jednak będzie łatwiejsze od zadania, jakie mieli wykonać nauczyciele radzieccy, ponieważ nauczyciele polscy mogą korzystać z doświadczeń szkoły ludowej w ZSRR, która zdała już celująco egzamin dojrzałości politycznej i społecznej. Dlatego tak cenne są dla naszego nauczyciela wydawnictwa, obrazujące zdobycze oświaty radzieckiej. Jedną z takich pozycji jest książeczka Medyńskiego *Oświata ludowa w ZSRR* napisana w sposób ciekawy i popularny.

Z. K.

MICHAŁ SZOŁOCHOW — ZORANY UGÓR

Wydawnictwo „Czytelnik". Warszawa 1949. Str. 396

Michał Szołochow, współczesny prozaik radziecki, urodził się w r. 1905 w okręgu donieckim jako syn niepiśmiennej Kozaczki. W r. 1920 brał udział w wojnie domowej, walcząc z „białymi" nad Donem. Życie kozactwa dońskiego przed rewolucją, w okresie wojny domowej i przemiany, jakie dokonały się na wsi kozackiej po rewolucji — to temat dwóch jego powieści: *Cichego Donu*, którego tom I ukazał się w r. 1928, i *Zoranego ugoru*, wydanego w r. 1932. *Zorany ugór*, którego akcja toczy się w stanicy Wieszeńskiej w r. 1930, na ziemi dońskiej, jest jak gdyby dalszym ciągiem epopei kozackiej pt. *Cichy Don*, gdyż autor opisuje w niej wojnę domową nad Donem — walkę o zwycięstwo idei socjalizmu.

W ciągu dziesięciu lat oddzielających od siebie akcję tych dwóch powieści ogromne zmiany dokonały się na wsi kozackiej. Władza radziecka zwyciężyła. Rozpoczęła się budowa socjalizmu; jednym z jej etapów była kolektywizacja wsi. Drogę chutoru dońskiego Gremiaczego Łogu do socjalizmu, która była taka sama, jak droga wszystkich innych wsi i chutorów radzieckich, ukazuje autor w *Zoranym ugorze*. Zakładanie kołchozu na wsi radzieckiej w warunkach ostrej walki klasowej — oto temat powieści Szołochowa.

Na czele akcji kolektywizacyjnej stoi robotnik leningradzki Dawidow wysłany, jak tysiące innych agitatorów partyjnych w tym okresie, na wieś, aby pokierować jej przebudową. W działalności swojej opiera się Dawidow na biedocie wiejskiej i częściowo na średniorolnych Kozakach. Musi pokonać wiele trudności, przezwyciężyć wahania znacznej części średniaków, przywiązanych do prywatnej własności, zdusić opór kułaków i związanych z nimi resztek białogwardzistów, walczyć z sabotażem i wrogą propagandą, aby wreszcie przekonać chłopów o wyższości kolektywnej, socjalistycznej gospodarki nad gospodarką indywidualną. Droga wytyczona przez WKP(b), którą kroczy Dawidow razem z organami partyjnymi na wsi Gremiaczij Łog, najeżona jest trudnościami. Sami towarzysze partyjni popełniają zresztą nieraz błędy i doznają niepowodzeń.

W zakończeniu powieści Szołochow stwierdza, że aczkolwiek kołchoz został w Gremiaczym Łogu zorganizowany i oparty na zasadach prawdziwie socjalistycznych, że aczkolwiek opór kułaków został pokonany, to jednak wróg nie ustał w walce. Dowodem tego Połowcew — esauł z czasów carskich, który ponownie przybywa do wsi, by za pomocą obałamuconej przez niego garstki Kozaków szerzyć ferment i wrogą propagandę w kołchozie, aby niszczyć i psuć pracę. Szołochow ostrzega: nie upajajmy się sukcesami, wróg działa, walka trwa.

Zorany ugór — to powieść realistyczna, odtwarzająca przełom wsi kozackiej. Autor przedstawia w niej z całą wyrazistością psychikę Kozaków, ich wahania wewnętrzne, ich poszukiwania nowej drogi.

Wobec rozbudowy spółdzielni produkcyjnych na wsi polskiej zagadnienia poruszone przez Szołochowa są dla nas dziś niezwykle aktualne. Przeczytanie *Zoranego ugoru* i przedyskutowanie go przez młodzież szkolną zbliży naszych uczniów do jednego z czołowych problemów Polski Ludowej.

Halszka Łozińska

REDAGUJE KOMITET

REDAKTOR

Stanisław Arnold

SEKRETARZ REDAKCJI

Walentyna Najdus

Adres redakcji: *Polska i Świat Współczesny* PZWS, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8
tel. 7-46-40, 7-46-41, 77-46-42, wewn. 20 lub 34

Redaktor przyjmuje: Uniwersytet Warszawski, Seminarium Historii Społ.-Gospod.
REDAKCJA NIE ZWRACA NADESŁANYCH MATERIAŁÓW I ZASTRZEGA PRAWO DOKONYWANIA FORMALNYCH ZMIAN W TREŚCI ARTYKUŁÓW

PRENUMERATA: PPK „RUCH" WARSZAWA, UL. SREBRNA 12

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE ZA 5 NUMERÓW ZŁ 7.50
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA ZŁ 1.80

KONTO PKO nr I-15 585 PPK „RUCH"

Zakłady Graficzne Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych w Łodzi, 543/50 — D-2-11648

Cena zł 1 gr 80